

W O T A S R E B R N E

Popularne w pięćdziesiątych latach próby zawężonych oznaczeń zakresu sztuki ludowej w Polsce ustąpiły, jak wiadomo, w latach późniejszych poszukiwaniom nowych jej dziedzin i określeniom w materiale zabytkowym (m.in. archeologicznym) nurtu, który można by nazywać ludowym. Prawdopodobnie na tej drodze wnikliwszych i poszerzonych badań konkretyzuje się pojęcie sztuki ludowej w Polsce. Niemniej do dziś jeszcze zjawiska artystyczne spoza głównego nurtu rozwojowego sztuki nie zostały dostatecznie odkryte¹.

Przykładem może być prawie całkowicie zaniedbana dziedzina sztuki dewocyjnej, pątniczej: wota. Poza nie-licznymi opracowaniami malarstwa wotywnego z jednej strony i z drugiej — wot modelowanych w wosku, nie mamy właściwie innych prac na ten temat². Natomiast w literaturze obcej znajdują się i obszernie studia monograficzne, i omówienia w opracowaniach ogólnych. W nauce zachodnioeuropejskiej dziedzina ta włączona została do badań sztuki ludowej już na początku XX w.³

Pod nazwą wota, ex wota a u nas dodatkowo ofiary⁴, występują rozmaite wytwory o niejednakowych funkcjach kultowych czy w ogóle religijnych. Z wszelkimi wotami wiążą się jednak pewne momenty wiary, które jeśli nie są zawsze te same, to przynajmniej podobne. Po-

zwala to sądzić, że wota stanowią wykształconą w długim procesie przeobrażeń idei ofiary jej postać wybitnie symboliczną. Zawiera ona, jak każda ofiara, moment poświęcenia istocie czczonej pewnej wartości materialnej. Niemniej jest to najczęściej wartość drugorzędna — symboliczna, ustępująca istotniejszej funkcji, jaką jest plastyczny przekaz ze strony człowieka do istoty czczoney prośby lub dziękczynienia, ślubowania, wyrzeczenia.

Rozmaite wota wiąże też podobna zasada informowania istoty czczoney przez człowieka. Wypływa ona z ogólnego rozumienia właściwości ontologicznych tej istoty, jako przybliżonych tym, które przysługują człowiekowi. Istota czczona charakteryzuje się m.in. wyższą pojętnością. Stąd i umowność przekazu zawartego w określonym wotum znajduje pełne uzasadnienie wierzeniowe. Pewne przedstawienia, które mogą wydawać się mało znaczące, będą zawierały ukryte treści, nieraz o złożonej wymowie. Treści te nie zawsze możliwe są do odkrycia. Często pozostają tajemnicą, która znana była tylko ofiarodawcy. W różnych przejawach tej umowności zawiera się mniej lub bardziej intymny i bojaźliwy stosunek człowieka do istoty czczoney. Zdaje się, że miarą owej intymności i bojaźni była umowność określonych przedstawień⁵.

Il. 1. Współczesne ofiary: naszyjniki, łańcuchy z cukierków ofiarowane przez dzieci na oltarzu M.B. Częstochowskiej, Jasna Góra.





2

3

Il. 2. Wyobrażenie gromu, element okucia obrazu Sąd Ostateczny, XVIII w., blacha srebrna, dł. 16 cm. Sieradz, kość. ss. Urszulanek. Il. 3. Wyobrażenie M.B. Chelmińskiej, blacha srebrna, 13,5 × 16 cm. Na dole data 1757. Brak znaków złotn. Chelmino Pomorskie, fara Wniebowzięcia N.M.P., ołtarz Cudownej M.B. Chelmińskiej.

Formułowanie i utrwalanie określonych intencji umożliwia zjawisku natury wierzeniowej, jakim są wota, przyjmowanie postaci artystycznej. Różne też rodzaje sztuk plastycznych wiążą się z odpowiednimi odmianami wot.

Wota, o jakich chciałbym mówić, to twórczość z pogranicza drobnej rzeźby niepełnej oraz grafiki (rytownictwa na płytkach metalowych). Wykonywane one były różnymi technikami metaloplastycznymi. Zależnie od zasadniczego kształtu można nazywać je płytkami metalowymi, plaketkami albo figurami z blachy. Może im również przysługiwać określenie: wota metalowe. Nie będą tu jednak omawiane wota żelazne — w formie rzeźby pełnej. Ze względu na tworzywo posługiwać się będziemy określeniem: wota srebrne. Należy jednak pamiętać, że do wyrobu tych wot używano innych jeszcze metali. Bywały wota złote, pozłacane, a także mosiężne posrebrzane i ze stopów imitujących srebro.

Wota srebrne, jak każde inne, określa funkcja zawartego w nich przekazu, który przede wszystkim kierowany jest przez ofiarodawcę do istoty czczonej. Przekaz ten w przypadku wot srebrnych jest stosunkowo „najnośniejszy”. Nie osłabiają go tak jak w innych

rodzajach wot silnie rozbudowane dodatkowe funkcje informacyjne i kultowe. Z wotami lepiionymi w wosku wiążą się momenty magii i liturgii kościelnej. Zdarzało się, że w ramach rytuału obrzędowo-wotywnego złożone na ofiarę woskowe figury przetapiano na świecę do ołtarza. W przypadku wot nawiązujących do sztuki hafciarskiej, tkackiej czy umiejętności krawieckich (sukienki na figurach i obrazach, nakrycia ołtarzy) na intencje przekazu nadbudowywują się momenty adoracji. Dążenie to przesłania właściwą funkcję wota, przybierając postać faktu z zakresu obyczaju lub ceremonii kultowej. Z kolei w malarstwie (wotywnym) kierunek przekazu podstawowego bywa równoważony kierunkami dodatkowymi. Może np. występować silnie rozbudowana potrzeba dotarcia treściami religijnymi do szerokiego kręgu wiernych albo też manifestacji zdolności twórczych⁶.

Podkreślić zatem należy, że wota, o jakich będziemy mówić, wyróżniają się spośród innych nie tylko określonymi właściwościami materialnymi, technicznymi, lecz również stosunkowo najwyraźniejszym ujednokierunkowaniem zawartego w nich przekazu. Jak już wspominałem, jest to kierunek podstawowy: ofiarodawca — istota czczona.



Il. 4. Św. Józef i Jezus, fragm. wotum — wyobrażenia św. Rodziny, blacha mosiężna, posrebrz., wym. całości: 21 x 18 cm. Brak znaków złotu. Ofiarowane 1800 r. przez Marię Chomądkowską. Miedniewice, kość. św. Rodziny.

Jeśli zaś chodzi o pobudki społeczne, chęć wyrażenia stosunku ofiarodawcy do najbliższego otoczenia, to każde na ogół wota mogły służyć temu celowi w jednakowej mierze, niezależnie od właściwości materialnych i strukturalnych⁷.

Fakt ujednokierunkowania przekazu zawartego w określonych wotach ułatwia niezmiernie wszelkie próby śledzenia przemian światopoglądowych ofiarodawców, pozwala na przyjęcie stwierdzeń uogólniających te przemiany. Nie trzeba zaś dowodzić, że mogły one wpływać, i to w sposób zasadniczy, na artystyczny charakter wytworów.

Na obszarze Europy zachodniej rozmaite ceremonie wotywno znane są we wczesnym średniowieczu⁸. Prawdopodobnie z tych też stron głównie wywodzą się zwyczaje, które poznajemy u nas. Istnieje duże prawdopodobieństwo, że przywędrowały one wraz z niektórymi zakonami⁹. U podstaw zwyczaju jest pojawianie się i rozwój popularności cudownych wydarzeń związanych z określonym obiektem kultu. Nie trzeba podkreślać, jak wielkie znaczenie w tej popularności odgrywała działalność kościoła. Wymagała ona znacznego personalnie udziału duchowieństwa. Pełne zaś możliwości w tym

zakresie miały jedynie klasztory. Stąd też wszędzie na ogół dawniejsze sanktuaria i zarazem miejsca kultu wotywnego lokalizują się tam, gdzie ważniejsze zgromadzenia zakonne¹⁰.

Na terenie Polski przejawy kultu wotywnego należy wiązać z późniejszą fazą rozwojową życia religijnego. Wydawałoby się więc, że ustalenie czasu, w którym zaczął występować zwyczaj składania wot, nie powinno napotykać większych trudności. Ale w świetle poprzednich uwag o źródłach i ogólnym zaawansowaniu prac badawczych uściślenie genezy tych zwyczajów nie jest na razie możliwe. Najdostępniejszym i najpełniejszym nagromadzeniem wiadomości pozostają nadal same zbiory wot. Z oględzin tych zbiorów wynika, że największa popularność zwyczajów wotywnych na terenie kraju przypada na pierwszą połowę XVIII w.¹¹ Najwcześniejsze z odnalezionych wot pochodzi z pierwszej połowy XVII w.¹² Poza tym istnieją dane archiwalne i relacje ówczesnych pisarzy o powszechnym ofiarowywaniu wot srebrnych i woskowych w drugiej połowie XVI w.¹³

Oprawą zwyczajów wotywnych bywają najczęściej doroczne odpusty związane z kultem świętych i świętami osób boskich. Stwierdzenie to opieram o zgromadzone obserwacje głównie w parafiach wiejskich, w mniejszym



5

stopniu w ośrodkach pątniczych. Cudowne sanktuaria wiążą się bardzo często, a być może najczęściej, z postacią Matki Boskiej¹⁴. Nie można jeszcze ustalić w sposób ostateczny, jakie postacie świętych i jakie święta były osnową różnych lokalnych uroczystości odpustowych i związanych z nimi zwyczajów wotywnych. Nie ulega jedynie wątpliwości, że większość świętych najpopularniejszych w środowiskach ludowych należy do rodziny opiekunów, przede wszystkim żywego inwentarza¹⁵. Poza tym wydaje się, że w rozwoju zwyczajów wotywnych ważną rolę odegrał kult opiekunów zdrowia ludzkiego. Ale o roli tej można mówić głównie w stosunku do ośrodków miejskich i rejonów bliskich ich wpływom¹⁶.

Zwraca uwagę fakt, że zwyczaje wotywnie nie wiążą się u nas prawie zupełnie z głównymi świętami dorocznymi kościoła. Występują one natomiast wspólnie z uroczystościami święcenia takich np. dni, jak Przemienienie Pańskie, św. Trójca oraz dni Maryjnych — Zwiastowania i Wniebowstąpienia. Być może, że związki te wypływały ze stopnia nasycenia innych świąt, przede wszystkim właśnie głównych, wcześniejszymi formami kultu. Wiązanie się zwyczajów wotywnych z pewnymi tylko świętami (nie pierwszego znaczenia) następowało pod wpływem splotu okoliczności. Wchodziły w grę takie okoliczności, które wzmacniały i urealniały akty prośby, dziękczynienia, ślubowania, wyrzeczenia¹⁷.

Wota: Il. 5. Wyobrażenie dziecka w powijaku na poduszce. Napis na powijaku: „Ex voto V.G.AB Henckelet L.B. De Doners Marck 9.Maji 1753. Blacha srebrna, 38 × 32 cm. Brak znaków złotn. Jasna Góra, skarbiec. Il. 6. Dziecko w powijaku przed kaplicą. W głębi — kościół w Czerwińsku (prawdop. 1. poł. XVIII w.), blacha srebrna, 25 × 40 cm. Brak znaków złotn. Czerwińsk, kość. Przemienienia Pańskiego.

6





7

Il. 7. Św. Wincenty, wyryta data 1758 r., blacha srebrna, 18 × 12 cm. Sieradz, kość. ss. Urszulanek. Il. 8. Mieszczanie pod Okiem Opatrzności (prawdop. 2. poł. XVIII w.), blacha srebrna, 15 × 14 cm. Chełmno, fara Wniebowzięcia N.M.P.

W omawianej kategorii wot nieczęsto spotyka się na ogół obiekty wykonane przez samego ofiarodawcę¹⁸. Jest to twórczość ściśle zrośnięta z cechowym rzemiosłem miejskim. Wskazuje na to przede wszystkim rodzaj stosowanego surowca, sposób wykonania obiektów, wreszcie ich strona ideowo-formalna. Poza tym w większych ośrodkach kultowych wota srebrne występują nader sporadycznie i niewątpliwie nie były tam wyrabiane. Ofiarodawcy musieli zdobywać wota w miastach, w których znajdowały się warsztaty złotnicze.

Trudno obecnie dostarczyć bliższych danych o twórcach wot. W materiałach archiwalnych można odnaleźć z jednej strony wiadomości o samych wotach i z drugiej o złotnikach (srebrnikach). Nie udało się jednak natrafić na zestawienie tych wiadomości razem tak, aby z nich wynikało, że określone wota wykonane były przez ściśle oznaczonego rzemieślnika¹⁹. Brak jest dotychczas podpisu twórcy pełnym imieniem i nazwiskiem. Być może nie było w zwyczaju pozostawianie tego rodzaju śladu przynależności warsztatowej. W większych ośrodkach patnicznych, takich np. jak Chełmno Pomorskie i Częstochowa, występują niekiedy na wotach ślady cech i prób złotniczych. W mniejszych natomiast ośrodkach, jak Czerwińsk, Miedniewice, Prostyń, Sieradz, w podobny sposób znakowane wota występują bardzo rzadko²⁰. Jeśli przyjąć, że ślady znaków złotniczych są świadectwem znaczenia i sprawności określonych organizacji rzemiosła cechowego, wówczas zróżnicowanie to jest zrozumiałe. Dowodziłoby ono zarazem, że w mniejszych ośrodkach istniały większe swobody prawne dla warsztatów parających się wytwórczością wot. Prawdopodobnie w tych też ośrodkach mogły prosperować nie rejestrowane warsztaty osławionych „partaczy”. Przyopuszczenie to potwierdzałby charakter samych wot. W takich ośrodkach jak Chełmno lub Częstochowa są one w mniejszym stopniu zróżnicowane technicznie i sty-

listycznie aniżeli w Czerwińsku lub Miedniewicach i Kodniu.

Już od pierwszej połowy XVII w. występują w omawianych ośrodkach ustalone formy wot. Należą do nich: 1) samoistne przedstawienia osób świętych i boskich właściwych dla określonego miejsca kultu (il. 3, 4), 2) samoistne wyobrażenia intencji pod postacią zwierząt, organów ciała ludzkiego (il. 5), 3) połączone przedstawienia osób świętych i boskich z intencjami (il. 7). Wydaje się, że dwa pierwsze rodzaje wot można uznać jako wzory podstawowe. Który z nich jest wcześniejszy — trudno powiedzieć. W XVI w. rozpowszechniony zdaje się już być zwyczaj pokrywania powierzchni partii obrazów odpowiednio modelowanymi w złocie, srebrnej lub złotej figuralnymi przedstawieniami, które zarówno koncepcyjnie, jak i technicznie podobne do owym wotom symbolizującym konkretne intencje (il. 2). Nie można jednak zapominać, że w tym samym XVI w. leciu i znacznie wcześniej szeroko rozpowszechniona była grafika dewocyjna. Miedziorytnicze płytki z przedstawieniami obrazów słynących łaskami były prawie takie same jak wota ukazujące w sposób samoistny postacie święte i boskie. Dlatego też nie można wykluczyć, że obydwie z tych najprostszych wzorów pojawiły się niezależnie, w tym samym mniej więcej czasie. Natomiast wota, w których nastąpiło powiązanie wizerunku osoby czczonej z właściwym wyobrażeniem intencji, są niewątpliwie późniejsze²¹.

Na osobną uwagę zasługują zasady dekoracji wot, które wykonane zostały w formie prostokątnych płytek. Na blisko 1000 przejranych obiektów zaledwie kilkanaście nie miało dekoracyjnie wykonanego obrzeżenia. Pośród tych „dekorowanych” wot można wyróżnić grupy: 1) równorzędnego traktowania obrzeżenia z właściwym tematem wota i 2) podrzędnego, kiedy w całości kompozycji obrzeżenie spełnia wyraźnie uzupełniającą rolę (il. 4, 6).



Spoza tych podstawowych ustaleń wylaniają się pewne spostrzeżenia określające sposoby realizowania przez warsztaty złotnicze zamówień, które, jak można się domyślać, były silnie zróżnicowane nie tylko określonymi intencjami ofiarodawców, ale także przeciwieństwami ich możliwościami materialnymi. Obok wot wyrabianych masowo według jednego wzoru realizowano wota pojedyncze, takie, jakich żądał ofiarodawca (il. 4, 10, 6) ²³. Są to dwie skrajności, które najprawdopodobniej wyłoniły się w większych ośrodkach patniczych na tle prostych ekonomicznych dążeń. Chodziło o sprostanie licznym i podobnym zamówieniom nie najwyższej wynagradzanym oraz zamówieniom zbiorowym, określonych kompanii pielgrzymów, a także indywidualnym tych jednostek, których zamożność lub szczególne intencje nie kępowały w decyzjach. Są to, jak powiedziałem, skrajności, które dochodziły do głosu przede wszystkim w większych ośrodkach patniczych ²⁴. Bez porównania bowiem częściej, aniżeli wota wykonane w całości zgodnie z zamówieniem ofiarodawcy, spotyka się rozwiązania, w których płytka na obrzeżeniu i w miejscu wizerunku istoty czczonej powtarza pewien obiegowy wzór, natomiast jest ona uzupełniona konkretnym przedstawieniem intencji ofiarodawcy (il. 8, 9).

W tych „kombinowanych” wotach sposób wykonania obrzeżenia i niekiedy również właściwego wizerunku istoty czczonej jest inny zupełnie niż samej intencji. Różni je rodzaj konwencji formalnej. Mamy nieraz wyraźne przykłady wykorzystania wzorów ikonograficznych i ornamentacyjnych z innych wyrobów złotniczych, renesansowych, barokowych, a także późniejszych. Związki te występują prawie wyłącznie w warstwie motywów stałych: dekoracji na obrzeżeniu i przedstawień postaci świętych i boskich. Najprawdopodobniej posługiwano się przy tym kopią (il. 4, 5, 10—12). Jest to widoczne w samej technice wykonania, zazwyczaj bardziej rozwiniętego tłoczenia czy nawet odlewu. Natomiast własnym rozwiązaniem twórców są na ogół niektóre wyobrażenia intencji. Realizowane są one najczęściej w skromniejszej technice repusowania lub rytu i punktowania. Owo swoiste aktualizowanie półfabrykatów wot do określonych zamówień nie było całkowite. Tylko niektóre, najprawdopodobniej więcej wynagradzane zamówienia, znajdowały pełniejsze rozwinięcie zleconego tematu. W podstawowej większości przypadków sprowadzano temat intencji do pewnych konwencjonalnych motywów wyrażających najważniejsze momenty ofiary. A więc takie np., jak gesty pokłonu i uniesienia religijnego, stan społeczny i płeć postaci, zakres próśby

czy dziękczynienia (liczba przedstawionych postaci) (il. 12—16). Stąd też poszczególne rozwiązania mogły być wykorzystywane do zasadniczo różnych intencji, jeśli tylko owe intencje miały pewne cechy wspólne.

Można przypuszczać, że twórcom wot towarzyszyła w pracy stała troska, aby zbytnią aktualizacją treści zamówienia nie przysporzyć nadmiernych czy nawet dodatkowych trudności. Dążenie to można prześledzić na przykładach wielu obiektów z tych wszystkich ośrodków rzemiosła, które nastawione były na masową realizację zamówień. Pod tym względem wota złotników i rytowników różnią się dosyć wyraźnie od analogicznych przykładów twórczości malarskiej. W tej ostatniej istniały niewątpliwie pełniejsze i zarazem swobodniejsze możliwości wypowiedzenia się, nie były bowiem kępowane tak silnie właściwościami technicznymi przedmiotu.

Pochodzenie, pozycja społeczna ofiarodawców wot srebrnych, przedmiotów niekiedy dużej wartości, aby nie powiedzieć drogocennych, pozornie tylko wydaje się oczywista. Okazało się np., że niektóre, nawet najcenniejsze, wota (dużych rozmiarów, wykonane ze znacznych porcji srebra) mogą mieć fundatorów zbiorowych. Istnieją dowody składania takich właśnie wot przez uczestników kompanii-pielgrzymek do miejsc cudownych²⁵ (il. 15, 17). Dotychczas udało się ustalić, iż pielgrzymi ci pochodzili z miast, miasteczek. Nie jest jednak wykluczone, że zbiorowo fundowane wota pochodziły także z niektórych rejonów wiejskich, tych np., gdzie nie obowiązywały surowe uzależnienia pańszczyźniane. I dlatego też nie wydaje się całkowicie pewne, że wota srebrne, w odróżnieniu od woskowych, związane były prawie głównie z warstwą „bogatań” dawnego społeczeństwa polskiego²⁶. Na wotum ofiarowanym przez kompanię z Pleszewa do Częstochowy przedstawieni są ludzie

Il. 9. Wotum — M.B. Chełmińska i postać klęcząca, wyryta data 1741, płytka srebrna, 14 × 10 cm. Brak znaków złota. Chełmno, fara. Il. 10. Wotum — św. Rodzina, 1800 r., blacha mosiężna posrebrz. Brak znaków złota. Miedniewice, kośc. św. Rodziny. Il. 11. Drzeworyt z 1671 r., wierna kopia obrazu św. Rodziny w Miedniewicach.

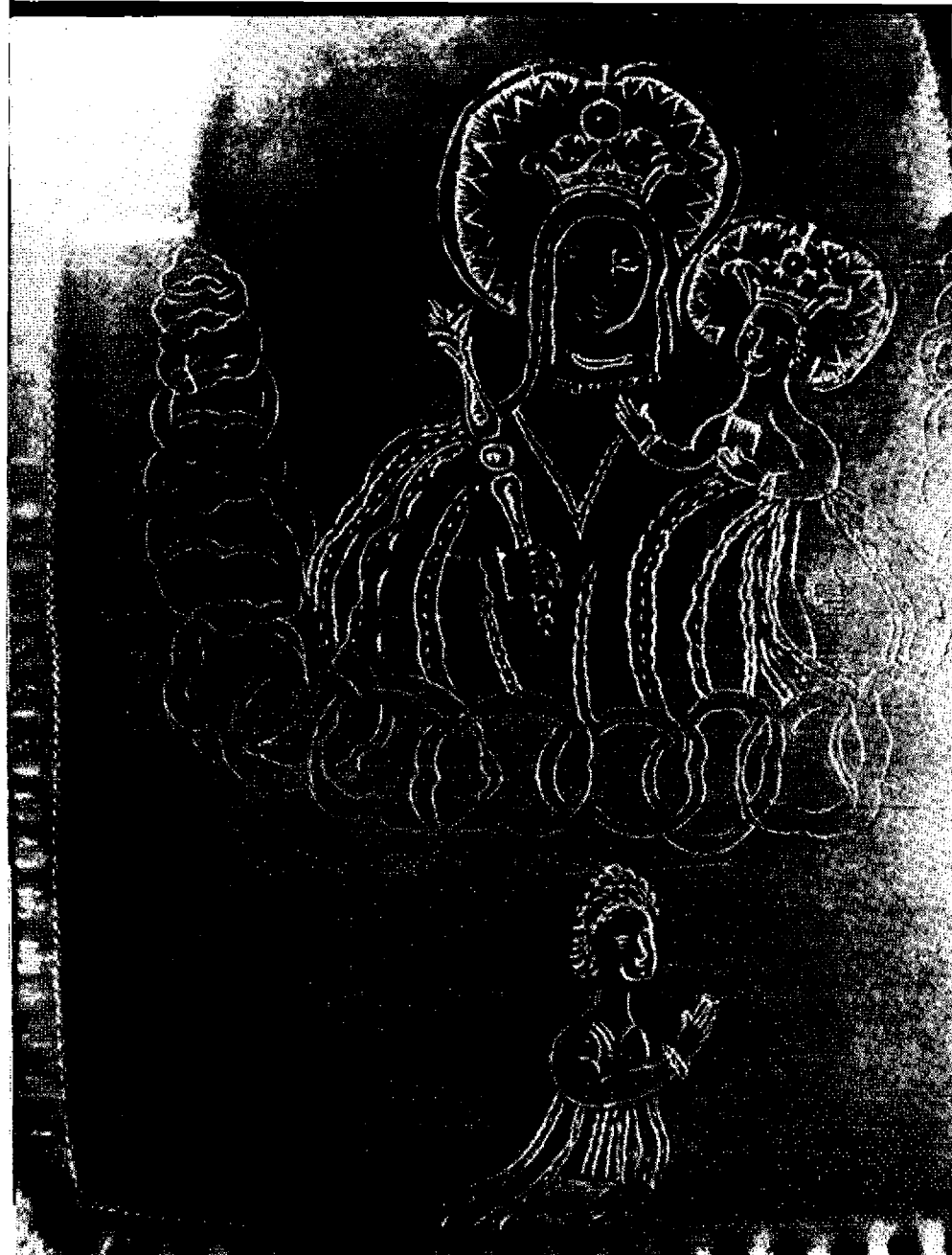
w strojach, w jakich zwykli występować przedstawiciele plebsu miejskiego (il. 17). Na innym wotum pochodzącym z Zakrocymia, ofiarowanym z powodu klęski pożaru tego miasta, pośród wizerunków prawdopodobnie kupców, którzy ratują z płomieni ciężkie kufry, przedstawiono również ludzi dźwigających na głowach niewielkie tobołki (okładka).

Od połowy XIX w. uczestnictwo ludności wiejskiej i niezamożnych warstw miejskich w omawianych zwyczajach stało się zjawiskiem powszechnym. W tym jednak czasie, dzięki wytwórczości fabrycznej, wota przyjęły postać równorzędną z wieloma łatwo dostępnymi dewocjonaliami²⁷.

Byłoby więc uproszczeniem przyjmowanie ogółu ofiarodawców wot srebrnych z XVI—XVII w. jako tych najbogatszych reprezentantów ówczesnego społeczeństwa. Istnieją obok dużych rozmiarów płyt, wykonanych ze znacznym nakładem środków i pracy, cienkie blaszki mosiężne, posrebrzone tylko jednostronnie.

We wszystkich poznanych zbiorach wot natrafiamy na przedstawienia postaci w żupanach z wielkimi szablami u pasa. Mają one wysoko podgolone głowy. To niewątpliwie wizerunki ówczesnej szlachty (il. 18—20). Nie wydaje się jednak, aby wśród nich nie było przedstawicieli szlachty szaraczkowej. Poza tym na pewno zdążyli się ofiarodawcy z kręgu ludności chłopskiej, jej najbogatszego odłamu. Na to wskazują przede wszystkim tematy gospodarcze. Wiadomo zaś, że właśnie te tematy



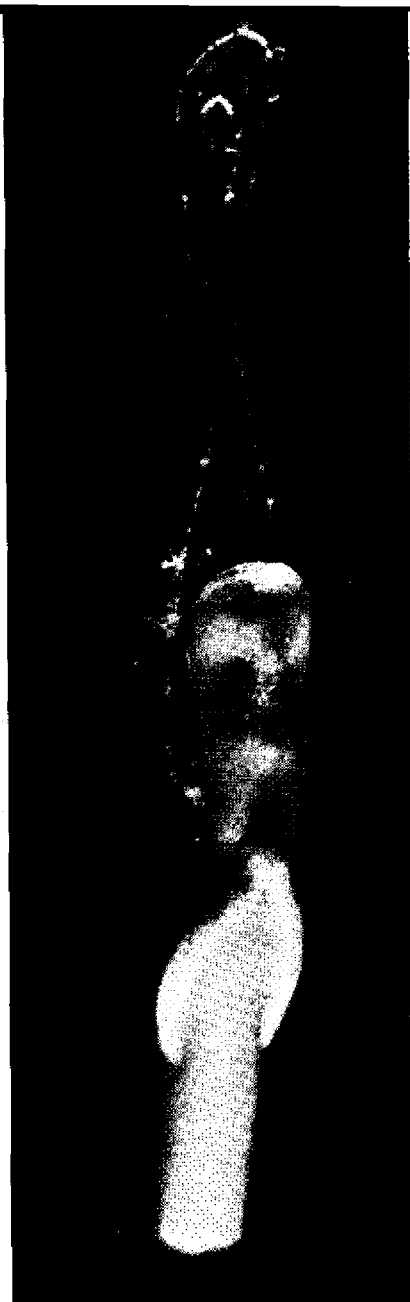


12

są najbardziej reprezentatywne dla chłopskich wot woskowych²⁹.

Tematy gospodarcze w wotach metalowych, w tym ich zasobie, jaki udało się poznać, należą do stosunkowo najrzadszych²⁹. Jak dotąd nie udało się odnaleźć miejsc kultu wotywnego wykraczających swoim znaczeniem poza kręgi lokalnych parafii wiejskich, w których sprawy gospodarcze byłyby podstawowe. Warto przy tym zaznaczyć, że w krajach zachodnich i południowych Europy miejsca takie występują często. Przedstawienia koni, krów, owiec i innych zwierząt w wotach metalowych należą tam do najpopularniejszych (il. 21–25). W Polsce wota srebrne znajdowały się pod oddziaływaniem przede wszystkim zainteresowań zdrowiem człowieka i jego sprawami osobistymi. Mogą to być sprawy serdeczne, rodzinne, to znów bytowe, losowe. W czasach utrzymywania się zasadniczych różnic społecznych te ogólnoludzkie problemy nie wyrażały prawdopodobnie w pełni najbliższych postulatów życiowych społeczności nazywanych ludowymi. Zawierały one momenty uczuć, zainteresowań, które dla tych społeczności mogły być niedostępne, aby nie powiedzieć obojętne.

Nie znaczy jednak, że swoisty utylitaryzm magii



13

w tematach gospodarczych wot znajdował wyznawców tylko w kręgu ludności chłopskiej. Oto znamienne wyznanie na wotum z 2. połowy XVIII w. Pochodzi ono od pana wiosek Tylicza i winnic w ziemi chełmińskiej:

„Winnyc i Tylic Matko uklon daia
Tcze kłosy ciesąc pomoci zadaia
Oddal wzniesioną Twą Ręką zarazy
Wroc plon wyniszcz nią wszelkie w zbożach skazy
Niech złość Czartowska i z Ludzką ustąpi
Tak zebrze Miłosierdzia Twoiego
Najniższy Ponózek Bogusław Kilnowski”.

Można domyślać się, że na podobnych przesłankach wiary w gotowość istoty czczonej do pozytywnej ingerencji w sprawy folwarku opierają się wota — wyobrażenia popiersi fundatorów, możnych panów, obok przedstawień pełnych figur koni i krów (il. 27). Dla badacza kultury ludowej ta naiwna postawa światopoglądowa przedstawicieli warstw uprzywilejowanych ma duże znaczenie poznawcze. Jak wiadomo, jej pełne rozwinięcie czy też rozpowszechnienie poznajemy w czasach współczesnych, w wielu zwyczajach ludności chłopskiej. Przekonanie więc o wyłącznie środowiskowej genezie tej postawy może być mylne³⁰.

Il. 12. Wotum — wyobrażenie M. Boskiej i postaci kobiecej (prawdop. 2. poł. XVIII w.), blacha mosiężna, 19 × 14 cm. Brak znaków złotn. Sieradz, kość. ss. Urszulanek. Il. 13. Wotum woskowe — wyobrażenie postaci ludzkiej ze złożonymi rękami, brak dolnej części, 2. poł. XVIII w. Grodzisko k/Ojcowa, kaplica Bł. Salomei. Ob. PME Warszawa. Il. 14. M. Boska oraz postacie kobiety i mężczyzny, poł. XVIII w., blacha srebrna, 17 × 17 cm. Brak znaków złotn. Chełmno, fara.



14

Wota odnoszące się do spraw hodowlanych i rybnych nie wyczerpują w całości zainteresowań gospodarczych, materialnobytowych, jakie dochodzą do głosu w suplikacjach i dziękczynieniach ofiarodawców. Na obecnym etapie badań nie można jeszcze ustalić pełnego zakresu tych zainteresowań. Niemniej nasuwają się spostrzeżenia pozwalające mówić, że w twórczości wotywniej znajdowały odzwierciedlenie niektóre lokalne odrębności gospodarcze kraju. Do takich przypuszczeń upoważniają między innymi przedstawienia łodzi i statków. Natrafiono na nie w zbiorach wot Czerwińska i Chełmna, ośrodkach położonych na ważnym szlaku handlowym Wisły. Szczególnie piękne i sugestywne jest wotum z Czerwińska. Na stosunkowo niewielkiej płytce o szerokim dekoracyjnym obrzeżeniu przedstawiona została łódź na sfalowanej powierzchni wody. Wyraźne skierowanie uwagi na tę właśnie wodę sugeruje określoną intencję — prawdopodobnie prośbę o ochronę przed niebezpieczeństwami pracy na rzece (il. 26).

W innym ośrodku wotywnym, w Miedniewicach, zwraca uwagę swoiste przetworzenie tematu znanego w ikonografii kościelnej, jakim jest św. Rodzina przy stole. Sam cudowny obraz w miedniewickim kościele

nie zachował się, jednak w nastroju mistycznego przeżywania jego ideał. Taki zamysł widoczny jest w wotach przedstawiających Jezusa, w dostojnym Marię i świętego Józefa. Przedmioty na stole są tak przedstawione, że nawet nie najbardziej czytelnym jest ich charakter. Wskazanie na ich naturę określonych elementów tego przedstawienia jest zupełnie inaczej. Niewątpliwie w wotach przedstawianych na przedstawieniu cudownego obrazu. Niemniej dostrzega się, że nie chodziło o ukazanie mistycznego przewidywania Chrystusowej ofiary. Właściwe gesty i jednoznaczność wyrazów twarzy zostały zagubione. Natomiast nabrały głównego znaczenia „dary boże”, które występowały na stole. O tendencji trwałizowania mistycznych prawd wiary najżywiej przekonują wota, na których (pod przedstawieniem stołu) pojawia się postać ofiarodawcy albo tylko nogi. Mogło w tych wotach chodzić o najprostsze wyrażenie prośby o pełen stół względnie o ukazanie związku między dostatkami a zdrowiem proszącego — zdrowiem jego nóg³¹ (il. 4, 9, 10—11, 29).

Motywy swoistej poufałości przy jednoczesnym uznaniu wszechdobroci i wszechmożności istoty, której złożone zostało wotum, nie jest odbiciem jedynie obowiązku



15

Wota: Il. 15. M.B. Częstochowska i przewodnicy pielgrzymki, na dole napis: „Ofiara Campanj Kempiskj” (prawdop. 2. poł. XVIII w.), blacha srebrna, 23 × 19 cm. Brak znaków złotn. Jasna Góra, ołtarz M.B.Cz. Il. 16. Wyobrażenie rodziny pod Okiem Opatrzności, blacha srebrna. Na odwrocie napis: „Ofiara J. Nayman 1823”. W dolnym prawym rogu znak złotnika z Warszawy T. Klimaszewskiego, jego godła (owca) oraz próba 12-lutowego srebra, 23 × 19 cm. Jasna Góra, ołtarz M.B.Cz. Il. 17. Fragm. przedstawienia pielgrzymki, Jasna Góra, ołtarz M.B.Cz.



16

jącej postawy światopoglądowej w XVIII w. Zdarzają się również wota, w których wizerunek cudownego obiektu zastąpiony został okiem opatrności — symbolem Trójcy Świętej — jedynego Boga. Pojawiają się zarazem, np. na ołtarzach Najświętszej Panny Marii, wota z przedstawieniem samego Zbawiciela lub popularnych postaci świętych²² (il. 29—33). Znamienne jest wotum złożone w Częstochowie przez pielgrzymów z Pleszewa. Na płycie dużych rozmiarów, w górnej części na środku, znajduje się wizerunek Matki Boskiej Częstochowskiej. Przez całą szerokość partii dolnej rozciąga się przedstawienie pielgrzymki. Natomiast pomiędzy jednym i drugim znajdują się wyobrażenia św. Jana Nepomucena i św. Floriana. Jak wiadomo, są to opiekunowie od żywiołu ognia i wody (il. 17, 32).

W przedstawionych przykładach rysuje się postawa uczuć w jakiś sposób abiwalentnych wobec głównej postaci kultu wotywnego. Naiwne rozumienie wszechmocy istoty czczonej, z poprzednio omawianej postawy, ustępuje jak gdyby poczuciu istnienia hierarchii w świecie niebiańskim, hierarchii znaczenia i powinności istot świętych i boskich. Wydaje się, że postawa ta jest stosunkowo najbardziej reprezentatywna dla wot z końca XVIII i z XIX w. Nie jest wykluczone, że została ona wykształcona na tle rodzącego się krytycyzmu i ogólnej refleksji nad założeniami wiary.

W wotach z 2. poł. XIX w. śledzić można rozwój, najprawdopodobniej, momentów pokory, podporządkowania się wyrokom boskim. W dawnych intencjach przeważała nad dziękczynieniem prośba, np. oczekiwania interwencji w sprawy doczesne. Samo zaś dziękczynienie przyjmowało charakter prewencyjny²³. Jeśli dobrze rozumieć sens przedstawień, to w najpóźniejszych wotach prawdopodobnie zanika częściowo formuła otwar-

tej i prostej wiary w całkowitą stosowność czy może nawet znaczenie prośby o rzeczy realne. Pojawiają się w tym czasie np. prośby o przyjęcie do niebios najbliższych zmarłych. Popularne stało się wotum z przedstawieniem dziecka w trumience. Wcześniej, w XVIII w., dzieci ukazywane były w powijaku. Warto przytoczyć napisy z tych wot nowej postaci:

„Andrzej Szymański Urodził się d:za Mca:List:Ro:1820

Umarł d: 15 Mcu: Czerw: Ro: 1835”²⁴

„Przed wyrokiem Twoim Panie
korne schylamy czoła 1882”²⁵.

Jednocześnie zyskuje w tym czasie znaczenie najpopularniejsze wotum — przedstawienie serca gorejącego. W zbiorach częstochowskich często można spotkać wota — wiele serc złączonych w całość (il. 35). Mogą one symbolizować członków rodziny i sprawy, wobec których zachodzi potrzeba dziękczynienia. I w tym wypadku odzywa się motyw ofiary rozumianej w najsurowszy sposób. Siedem serc połączonych na jednej płycie oznaczonych zostało inicjałami i dopiskiem: sieroty. W wielu tych wotach wyobrażających serca gorejące wy-czuwa się postawę ofiarodawców pokornych, podporządkowujących się wszelkim wyrokom boskim.

Na osobną uwagę zasługują wota — ręce i dłonie. Nie potrafimy dokładnie powiedzieć, jakie każdorazowo treści kryją się pod tymi symbolami. Na pewno wota te, podobnie jak wyobrażenia innych jeszcze części ciała (nóg, uszu, oczu, nosa, języka), wiązały się ze sprawami zdrowia (il. 34). Niektóre z nich (oczy, nogi) znane były we wczesnych okresach zwyczajów wotywnych. Pojawiały się one z okazji nadzwyczajnych uzdrowień, jak również w intencji oczekiwanego uzdrowienia. Niemniej zwraca uwagę fakt, że spośród pozostałych symboli ciała ludzkiego właśnie ręce należą do szczególnie

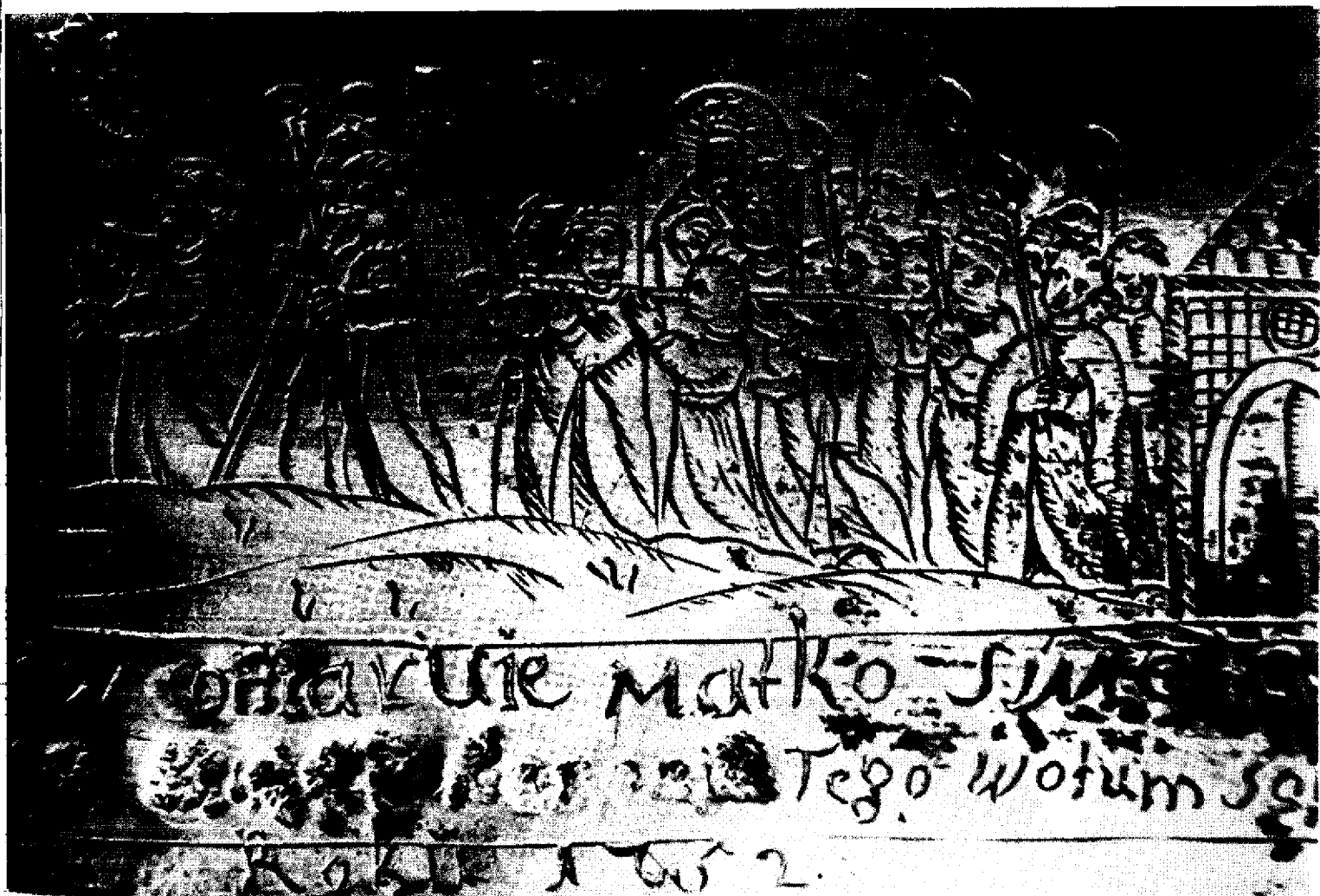
popularnych wot. W XIX w. występują one prawie tak często jak wota serca. Być może, że w pewnych okolicznościach nie były one ofiarowywane w związku z dolegliwościami rąk. W zbiorach częstochowskich istnieje spora ilość wot-dłoni wykonanych z cienkich blach mosiężnych, przy tym niedbale uformowanych. Obok nich zdarzają się dłonie i całe ramiona — obiekty wysokiego kunsztu rzemieślniczego. Są to wota nieraz dużych rozmiarów, wykonane ze znacznych ilości srebra (il. 34). Prawdopodobnie więc w wypadku jednych i drugich intencje wykaczały poza zwykłe zainteresowanie zdrowiem. Można dopuszczać możliwość rozumienia dłoni, ramienia, jako symbolu przymierza, bliskiego symbolowi serca.

Pod koniec XIX w. rozwiązany został problem trudności technicznych przystosowania masowej wytwórczości wot do rozmaitych sytuacji i treści ofiarowania. W sposobie przedstawienia ofiarodawcy zachowana zostaje postawa na klęczkach, ale zanika gest rąk uniesionych wysoko do góry i rozpostartych ramion. Figury mają dłonie złożone przy sobie, jak do pacierza i różańca. Poszczególne postacie oddzielone zostały od tła, występują pojedynczo. Umożliwiło to produkowanie wot nie tylko na potrzeby określonego ośrodka kultu, lecz wszelkie ich odmiany. Poza tym z tych pojedynczych postaci łatwiej było montować układy wyrażające właściwe intencje ofiary. Oczywiście innowacja ta możliwa była dzięki zmianie dawnych rzemieślniczych form wy-

twórczości na fabryczne. Dzisiaj te uproszczenia poszły jeszcze dalej. Zakłady Ars Christiana wyrabiają tylko jeden gatunek wot: serca gorejące. Mają one kilka ustalonych wielkości i zależnie od tego są tańsze lub droższe.

Warto powiedzieć, że w innych krajach europejskich, np. we Włoszech, a szczególnie w Grecji, nie obserwuje się jak u nas procesu stopniowego zanikania wielu tradycyjnych symboli wotywnych. Przeciwnie, w krajach tych nastąpiło w najnowszych czasach, w okresie kilkudziesięciu lat, wzbogacenie tradycyjnych wyobrażeń zupełnie nowymi. Nie do rzadkości należą np. wota-samochody, motocykle i rowery. Pojawily się wota ofiarodawców we współczesnych strojach, m.in. mężczyzn w mundurach wojskowych, z karabinami, wreszcie wota symbolizujące mieszkanie — klucze³⁶. W tej odmienności rozwoju symboli wotywnych znajdują niewątpliwie odbicie ogólne przemiany światopoglądowe społeczeństwa. Gdyby nie rozwijające się u nas w najnowszych czasach rozmaite formy kultu, przypominające pewne momenty obyczajów wotywnych, można by powiedzieć, że społeczność katolicka Polski reprezentuje dziś głębsze i pełniejsze rozumienie wiary aniżeli wymienione wyżej analogiczne społeczności Grecji lub Włoch³⁷.

Pojawienie się w 2. poł. XIX w. fabrycznych form wytwórczości wot było bezpośrednią przyczyną zubożenia ich wartości artystycznych. W miarę jak następowało stopniowe ograniczanie rodzajów określonych przedmiotów wota utraciły te wartości. Brak dotąd materiałów





18



19

Il. 18. *Fragm. wotum — przedstawienia szlachciców, gruba blacha srebrna, wym. całości 36,5 × 23 cm. Brak znaków złotn. Na odwrocie napis: „Jey Mość Pani Katarzyna Rzechowska Podczaszyna Rożońska Ofiarowała to Wotum do tego Kościoła Za pierwszego Małżonka Swego I Mę i Pana Jana Gorskiego y Stanisława Syna stolnika Zakroczymskiego Roku Pa 1721”. Czerwińsk, kość. Przemienienia Pańskiego, Il. 19. Wotum — szlachcie pod koroną, symbolizującą Cudowną (Koronowaną) M.B. Chełmińską, poł. XVIII w., blacha srebrna, 16 × 14 cm. Brak znaków złotn. Chełmno, fara.*

dotyczących początków występowania tej dziedziny sztuki w Polsce zakreśla granice prowadzonych rozważań do stosunkowo wąskiego okresu (od 2. poł. XVII w. do połowy XIX w.).

Przystępując do rozpatrzenia wartości artystycznych wot, należy stwierdzić na wstępie, że w okresie utrzymywania się rzemieślniczych form wytwórczości, tj. do połowy XIX w., jest to twórczość niejednolita. Zróżnicowanie charakteru pracy złotników, które uwidocznia się w samych wytworach, możemy zaobserwować nawet na przykładzie zbiorów pochodzących z jednego ośrodka. Poza tym zwraca uwagę fakt, że to zróżnicowanie, o którym już wcześniej wspominałem, rysuje się szczególnie jaskrawo w ośrodkach niepierwszoplanowej ważności czy popularności. Uwidacznia się ono nie tyle w warstwie ideowej, tematycznej, ile w formalnej. Przyjrzyjmy się dla przykładu wotom z Czerwińska. Wybrane do porównań egzemplarze reprezentują dwa odrębne warsztaty. Do warsztatu pierwszego, jak się wydaje, można zaliczyć kilkanaście wot spośród przeszło stu sztuk, znajdujących się w zbiorach kościoła. Wybrane egzemplarze wyróżniają się takimi podstawowymi cechami, jak wielkość, grubość i rodzaj użytego surowca. Można o nich powiedzieć, że są to niewątpliwie „cenniejsze” wota. Ich ofiarodawcy to przedstawiciele warstwy szlacheckiej, a w jednym wypadku fundatorzy wotum zbiorowego — mieszkańcy Zakroczymia. Przedstawienia we wszystkich tych wotach wykonane są techniką repusowania, odlewu (obrzeżenie) oraz rytownictwa (partie centralne). Przy pomocy ryty oznaczone zostały intencje wot: wyobrażenia postaci ludzkich, a w jednym wypadku płonącego miasta. Obrys prowadzony jest linią zamasytą, płynną, która przy pewnych detalach, takich np. jak smugi dymu albo obrys torsu szlachcica, daje efekt arabeski czy zamierzenia dekoracyjnego (il. 18, 37). Uzupełnieniem obrysu są cieniowania, dokonywane poprzez zwielokrotnienie krótkich zdecydowanych cięć. Ich kierunki i napięcie jest bogato zróżnicowane. Twórcy, a może twórcy tego warsztatu ukazując określone postacie poświęcał uwagę przede wszystkim ich strojom, nie pomijając detali kroju i przybrania. Starał się jednak również ukazać wyraz twarzy figury i właściwy gest błagania lub dziękczynienia, a w przedstawieniu płonącego Zakroczymia także gesty lamentacji. Wśród figur ratujących miennie można dostrzec łatwość ukazywania człowieka w ruchu. Brak jest też „błędów” w zachowywaniu proporcji i układu anatomicznego figur. Kompozycja całości jest swobodna, ze znajomością ujęć perspektywicznych.

Warsztat drugi reprezentuje kilka prostokątnych płytek i jedna figura serca. Wszystkie egzemplarze są małych rozmiarów, z cienkiej blachy srebrnej lub grubszej mosiężnej i tylko jednostronnie posrebrzanej. Krawędzie poszczególnych wot ozdabia skromny, wąski szlak półkolistych tłoczeń lub zygawkowatych płytkich nacięć. Właściwe przedstawienia, podobnie jak w poprzednich wotach, są rytowane. Obrys nosi ślady nierówności, jakby został wykonany rylcem o tępym ostrzu. Przedstawienia dotyczą ludzi oraz zwierząt gospodarczych (il. 25, 38, 39). W jednym wypadku mamy oznaczoną tylko twarz człowieka. Oszczędność przedstawienia jest aż tak znaczna, że wzbudza zastanowienie nad brakiem wymagań ofiarodawcy. W innych wotach przedstawione zostały całe postacie, ale również w sposób daleko posuniętej umowności, z „błędami” w zachowaniu proporcji i właściwego układu anatomicznego.

Mimo np. profilowego ujęcia figury twarz jej, tak jak w poprzednim wotum, ukazana jest na wprost. Tylko w przedstawieniach zwierząt zajęły autora bliższe szczegóły (rogi, sierść, wymiona). Kompozycje nie przekraczają dwóch przedstawień i zawsze skrepowane pozostają symetrycznym układem lub zwielokrotnieniem określonego elementu plastycznego (il. 25).

Można zatem powiedzieć, że w małym ośrodku, takim jak Czerwińsk, działały w XVII—XVIII w. warsztaty złotnicze o zasadniczo różnych możliwościach technicznych i artystycznych. Z jednej strony był warsztat nieskrepowany większymi trudnościami technicznymi, nie uchylający się przed epickimi ujęciami, z drugiej zaś warsztat przejawiający umiejętności mniejszej skali, oparte na uproszczeniach prowadzących do syntetyzujących skrótów i niezwykle lapidarnych ujęć.

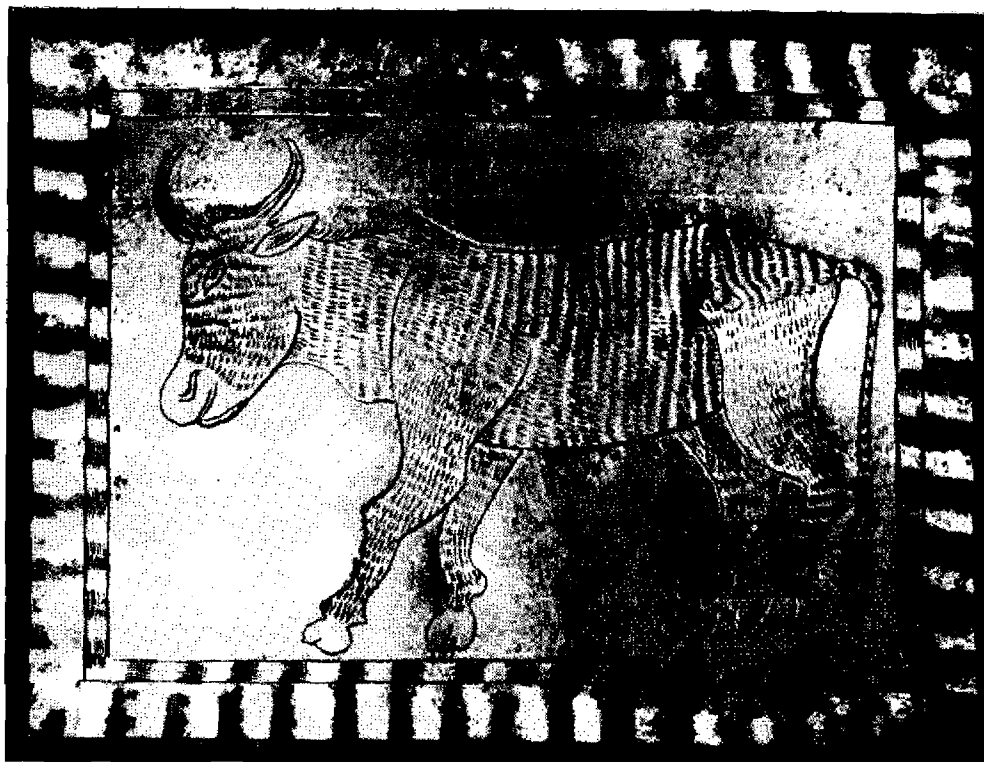
Podobne zróżnicowanie, chociaż nie tak samo wyraźne, obserwujemy na przykładzie wot z pozostałych ośrodków: Sieradza, Nieszawy, Chełmna, Miedniewic oraz Częstochowy. W każdym z tych ośrodków natrafiamy na dowody koegzystencji w XVII—XVIII w. warsztatów o krańcowo różnych możliwościach technicznych i artystycznych. W większych zaś ośrodkach, takich np. jak Częstochowa i Chełmno, występują ponadto wota,

których walory ideowo-formalne nakazują zdecydowanie zaliczać je do nurtu twórczości elitarnej.

Fakt, że twórczość wot srebrnych rozwijała się w mniejszym stopniu pod wpływem zamówień środowisk ludowych aniżeli środowisk społecznie i ekonomicznie uprzywilejowanych, nie powinien przesłaniać innych momentów istotnych dla jej charakteru. W XVIII w., a tym bardziej w okresie wcześniejszym XVII w., rozbieżności wyobrażeń religijnych między społecznościami ludowymi a różnymi odłamami warstw uprzywilejowanych nie były zasadnicze czy wyraźniejsze. W epoce tej, jak mówiłem, prymitywność pojęć i postaw religijnych pewnych odłamów warstw uprzywilejowanych dopełniał swoisty utylitaryzm myślenia, jaki bywa właściwy grupom społecznie upośledzonym. Stąd też w obrębie treści religijnych trudno jest nieraz przeprowadzić wyraźniejsze rozgraniczenie na ludowe i nieludowe przykłady omawianej twórczości. Należy jedynie dopuszczać możliwość, że w zakresie mniej lub bardziej żywego zainteresowania zdrowiem i własną biografią dochodziło do różnic między ofiarodawcami ze środowisk ludowych i innych kręgów ówczesnego społeczeństwa. Być może również, że do tych ostatnich kręgów dotarły w XIX w. dodatkowe pobudki aktów wotywnych. Mam na myśli

Il. 20. Wotum — wyobrażenie szlachcica. W górnym rogu M. Boska, (prawdop. pol. XVIII w.), blacha miedziana posrebrz. 28 × 20 cm. Brak znaków złotn. Jasna Góra, ołtarz M.B.Cz.





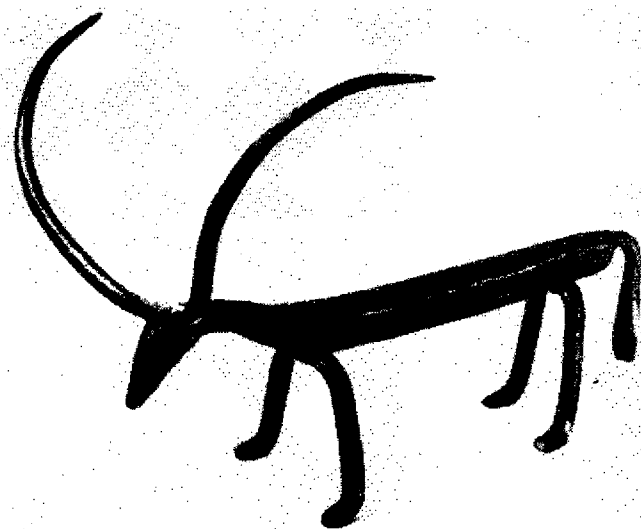
21

Il. 21. Wotum — wyobrażenie krowy, 2. poł. XVIII w., grubsza blacha mosiężna posrebrz., 7 × 14 cm. Jasna Góra, ob. zb. prywatne. Il. 22. Wotum — symbol bydła rogatego, XIX w., wys. 16,3 cm. Wg R. Kriss, *Eisenopfer...* s. 23. Górna Bawaria. Il. 23. Wotum — wyobrażenie krowy, kute żelazo, wys. 9 cm. Muz. Jelenia Góra. Il. 24. Srebrne wota z XVII—XIX w. Wg Lenz Kriss, Retenbeck, *Bilder und Zeichen...* s. 126. Dolna i Górna Bawaria.

sprawy losów już nie samej jednostki, jej rodziny, ile społeczności wiernych czy losów religii. Natomiast w przypadku środowisk ludowych nastąpiło w tym czasie ogólne zwiększenie się popularności wot srebrnych. Nie pozostawało to bez związku z ostatecznym zanikiem w większości miejsc kultowych dawnych wot woskowych. W przemianach tych odegrała pewną rolę poprawa ogólnych warunków życiowych najliczniejszych reprezentantów tego środowiska — ludności chłopskiej. W tym czasie między poszczególnymi odłamami społeczeństwa zarysowały się znacznie wyraźniejsze różnice w wyobrażeniach religijnych.

W świetle przedstawionych uwag nasuwa się zasadnicze pytanie, czy omawianą dziedzinę sztuki można ujmować jako przedmiot kultury ludowej, czy tylko jako problem badawczy, mający pewne znaczenie dla poznania jej historii.

Otóż jakiegokolwiek byłyby wnioski badaczy o rozwoju osiągnięć określonych ośrodków złotniczych w Polsce XVII—XVIII w., nie podlega dyskusji, że w porównaniu z osiągnięciami innych gałęzi dawnych sztuk omawiana dziedzina nie zajmowała pierwszoplanowej pozycji. Dziwne byłoby zresztą, gdyby rzecz przedstawiała się inaczej. Jeśli chodzi o rozmaite pokrewne umiejętności obróbki metali (płatnerstwo, ludwisarstwo, brązownictwo, filigran itp.), to wiadomo, że nie mają one w Polsce ani trwałszych tradycji, ani głębszych powiązań z głównymi nurtami rozwojowymi kultury. Umiejętności te na ogromnych połaciach przyśrodkiemnomorskich używały postać wszechstronną i powszechną, o wybitnie ludowym charakterze. Rozwój twórczości wotywniej w Polsce ma wszelkie konsekwencje przeobrażeń zdecydowanie żywiołowych, o krótkim stosunkowo przebiegu.



23



I dlatego też trudno wskazywać w tej dziedzinie zdecydowanie odrębne nurty rozwojowe. Nie znaczy to jednak, aby nie można było odnaleźć zarówno przykładów stylistyki odpowiadającej określonym etapom rozwojowym sztuki nurtu głównego, jak i przykładów konwencji formalnych, pojawiających się niezależnie od miejsca i czasu. Ale ten właśnie moment rozróżnienia formalnego nie jest najbardziej istotny, wiele bowiem z rozwiązań dalekich od ustalonych form sztuki „historycznej”, a z silnymi nieraz znamionami cwych konwencji uniwersalistycznych, łączyło się z wotami ofiarodawców spoza kręgu ludowego.

Zasady wytwórczości wot, które jak wiadomo nie podniesione zostały do form poszukiwania własnej wypowiedzi artystycznej, zasady oparte przede wszystkim o dążenie do uproszczeń, ułatwienia realizacji masowych zamówień, rzutowały silnie na charakter dzieł. Wylawiane były przez twórców najistotniejsze momenty określonych intencji. W ogromnej większości wot potraktowane zostały w sposób syntetyzujący. Prowadziło to do kształtowania przekazu o dużej sile wyrazu. Emocjonalność określonych przedstawień podbudowywała odważa twórców ukazywania własnych możliwości technicznych. A możliwości tych na ogół nie obciążała surowa poprawność, rutyna zawodowa³⁸.

Znaczna część złoćników i rytowników, zajmujących się twórczością wot, najprawdopodobniej nie rekrutowała się spośród rzemieślników najwyższych umiejętności, aby nie powiedzieć małych czy niedostatecznych. Możliwe, że byli oni przedstawicielami tej rzeszy prowincjonalnych majstrów, których procesy rozwojowe w miejskich cechach rzemieślniczych okresu XVI—

XVII w. odsunęły od pełniejszych możliwości zawodowych i sprzyjających warunków doskonalenia warsztatu³⁹.

Starając się zamknąć dotychczasowe rozważania, można scharakteryzować omawianą twórczość w następujący sposób: 1) twórczość wot srebrnych czerpie swój rodowód z treści nierodzimego nurtu kultury. Niemniej znajduje ona oparcie nie tylko w treściach ideowych oficjalnej ideologii kościoła, ale również w miejscowych wyobrażeniach i wierzeniach o charakterze ludowym. 2) Twórczość ta ukształtowana została ostatecznie w późnym stosunkowo okresie XVII—XVIII w. — okresie niebywałego rozwoju cudownych miejsc kultu, cudownych objawień, szerzenia się idei bezpośrednich ingerencji istot boskich i świętych we wszelkie przejawy życia człowieka. Twórczość wotywna jest jednym z najpełniejszych i trwalszych śladów tych idei. Zbieżność z klimatem tradycyjnych wierzeń i wyobrażeń ludowych nie pozostawała bez wpływu na przyjęcie się zwyczajów wotywnych i ich artystycznych dokumentów do nurtu rozwojowego kultury o szerszym zasięgu aniżeli określona warstwa lub odłam społeczeństwa. 3) O zasięgu i sile oddziaływania omawianych obyczajów wotywnych decydowały swoistości tradycji rzemiosła prowincjonalnego w Polsce. W XVII—XVIII w. rzemiosła obróbki metali nie były, jak sądzę, na tyle rozwinięte, aby mogła zaistnieć powszechnie dostępna wytwórczość wot metalowych, nawet nie srebrnych, ale żelaznych, tak jak miało to miejsce w innych krajach (głównie w niektórych częściach Niemiec i Czech, a następnie Austrii i Węgier). 4) Możliwości techniczne i artystyczne rzemiosł, zajmujących się wytwórczością wot srebrnych,





25

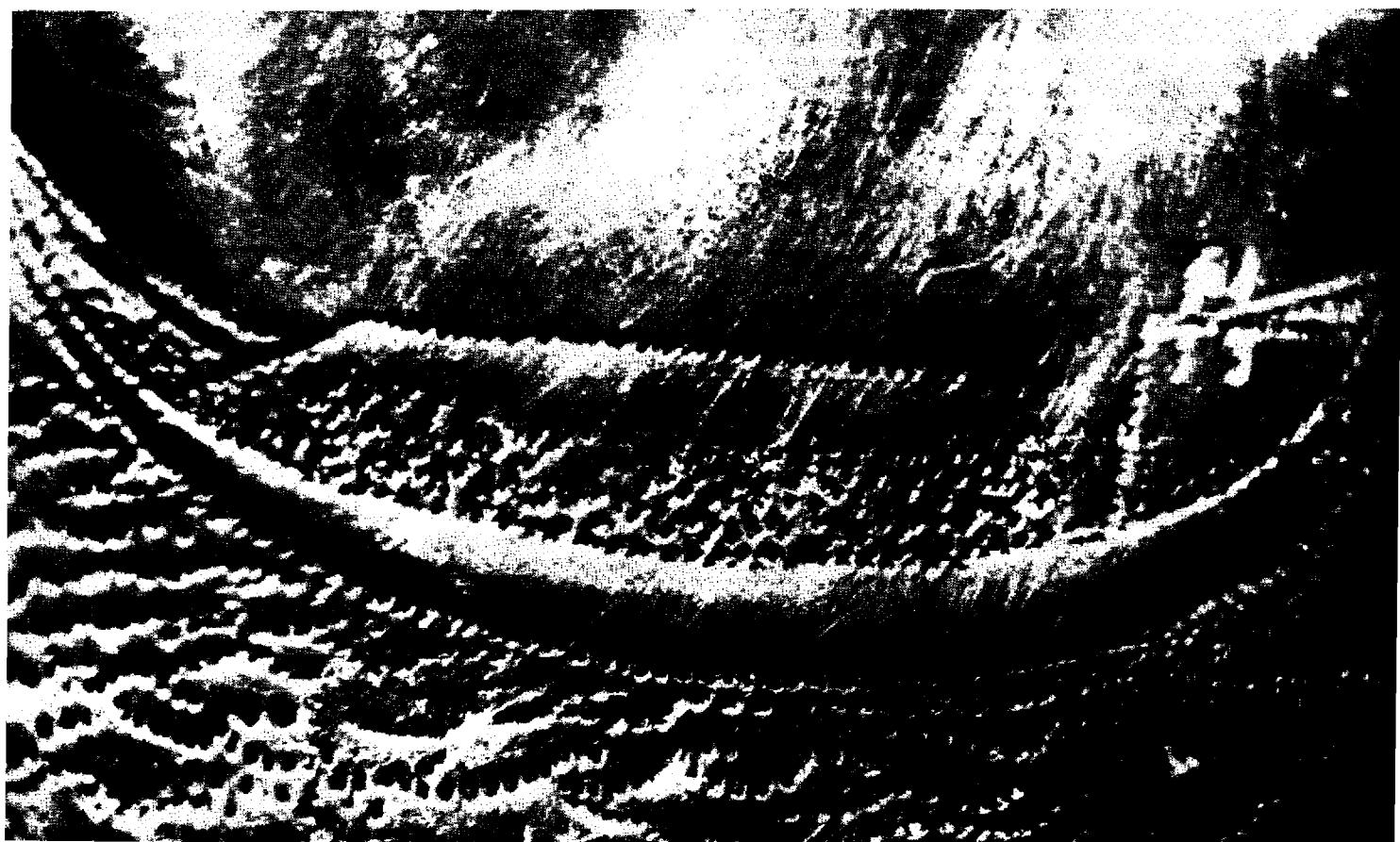
były w tym okresie na tyle ograniczone w wielu ośrodkach, głównie jednak prowincjonalnych, że zamówienia warstw uprzywilejowanych realizowano często w konwencjach bliższych doświadczeniom artystycznym nurtu ludowego aniżeli aktualnym tendencjom w sztuce. 5) Twórczość wot srebrnych nie zajmuje zdecydowanie określonego miejsca wśród głównych nurtów rozwojowych. Znajduje ona w porównaniu do innych gałęzi twórczości stosunkowo najsilniejsze i różnokierunkowe powiązania między tymi nurtami.

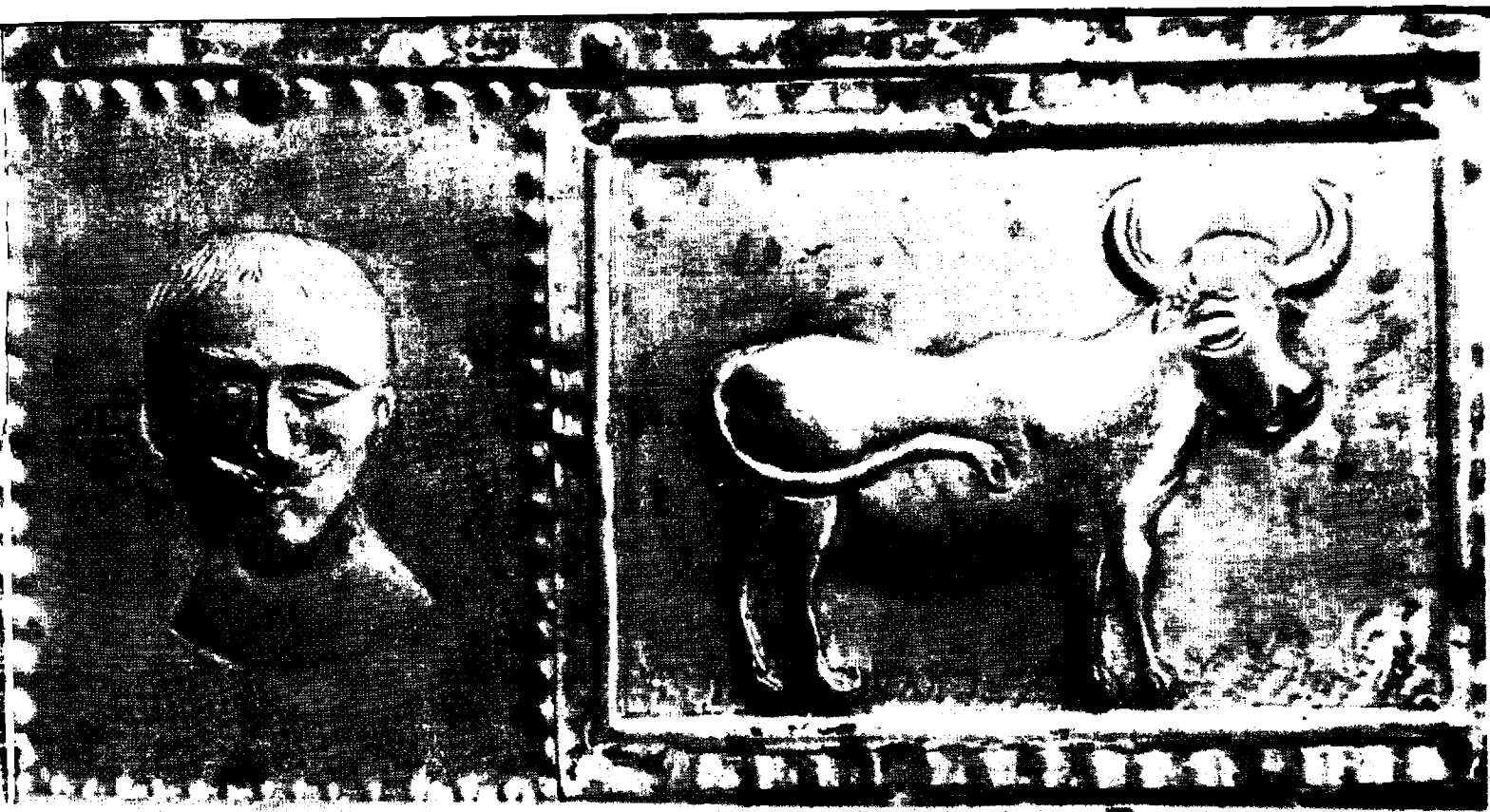
Pojawienie się i rozwój, nawet bogatych i rozmaitych, form wot srebrnych — wyrobów o znamionach przedmiotów niezwykłych, przeznaczonych na szczególne okazuje życiowe — nie świadczy bynajmniej o wysokim standardzie ówczesnej kultury materialnej. Może natomiast, jak się wydaje, wyrażać pewne, trudne do określenia właściwości psycho-społeczne danej zbiorowości narodowej. We właściwościach tych jest swego rodzaju nieczułość na potrzeby realności z pragnieniami

i aspiracjami życiowymi. Nie ulega wątpliwości, że w obliczu istoty czczonej, w atmosferze ceremonii kultowej ujawnienie owych właściwości psycho-społecznych jednostki i całych grup ludnościowych dokonywało się w sposób szczególnie wyrazisty. I dlatego nie będzie przesadą twierdzenie, że dla czasów powszechnego fideizmu woła są wyjątkowo czułym wskaźnikiem trwalszych cech grupowych, składających się na wartości podstawowe, unifikujące życie duchowe zbiorowości.

Twórczość wot srebrnych rozwijała się w Polsce na przestrzeni kilkuset lat. Dziś należy ona do jednej z wielu wymarłych dziedzin sztuki religijnej. Proces zaniku tej twórczości w XIX w. był równie gwałtowny jak pojawienie się nowych, mechanicznych form obróbki metali. Związane z tą twórczością umiejętności i doświadczenia artystyczne nie znalazły kontynuacji w innych rodzajach dzieł sztuki. Ale kilkusetletni okres wielkiej żywotności wot był dostatecznie długi, aby umiejętności i doświadczenia tej twórczości uzyskały postać ustaloną. Niemniej ściśle powiązania ich ze szczególnymi funkcjami religijnymi, masowy charakter

26



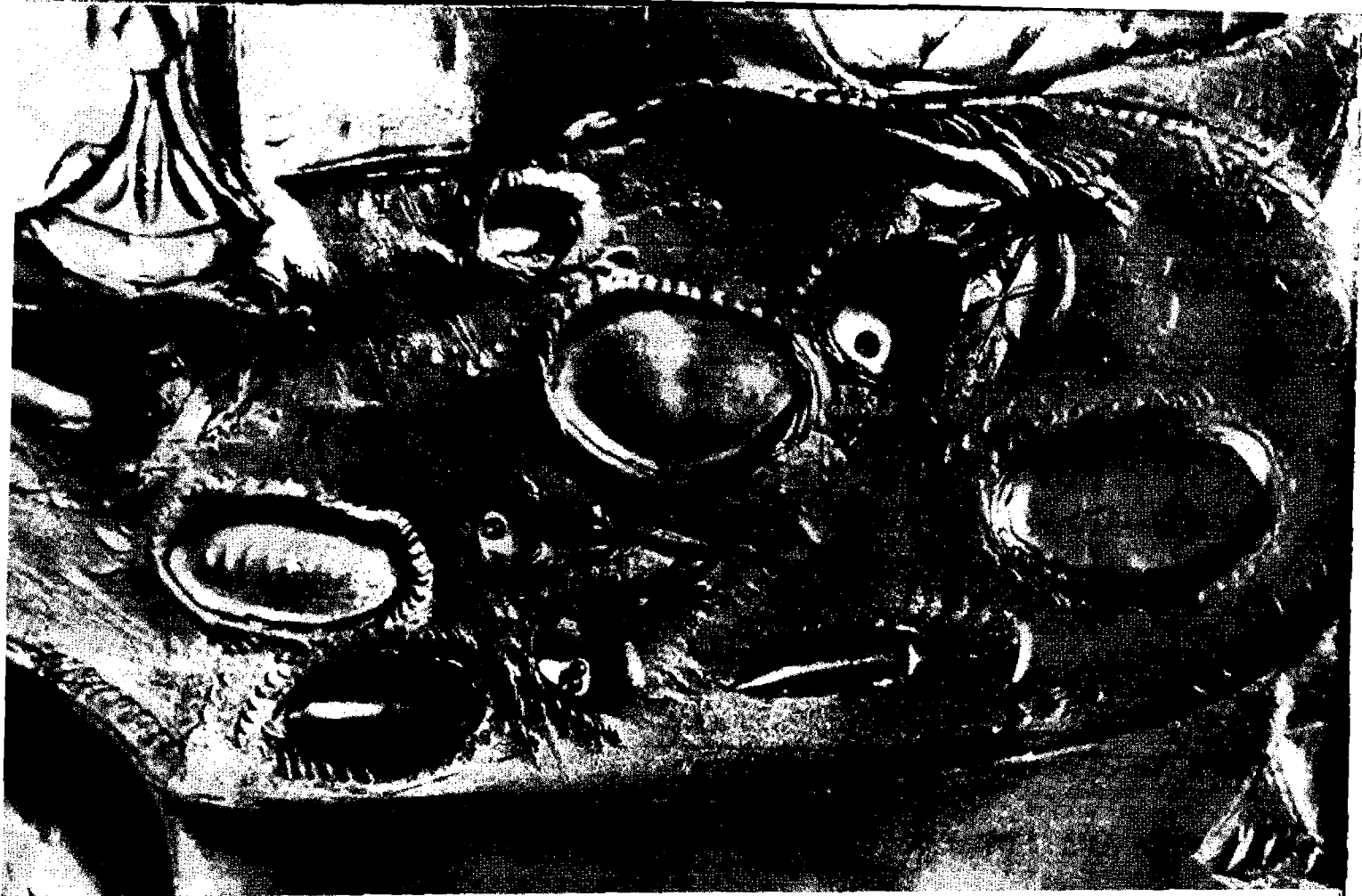


Il. 25. *Fragm. wotum* — wyobrażenie krów (prawdop. 2. poł. XVIII w.), blacha miedziana, $9,5 \times 11$ cm. Brak znaków złota. Czerwińsk. Il. 26. *Fragm. wotum* — tóże na rzece (prawdop. 2. poł. XVIII w.), blacha srebrna, całość $12 \times 15,5$ cm. Czerwińsk. Il. 27. *Wotum* — wyobrażenie krowy, blacha srebrna, $9 \times 11,5$ cm. Znaki złote, w górnym rogu, w owalach — litery MH, w owalu narożnym — D. Chełmno, fara.

zamówień, a także ograniczone możliwości rzemiosł prowincjonalnych ośrodków nie pozwalały, aby twórczość wotywna mogła przyjąć znamiona zindywidualizowanej wypowiedzi artystycznej i tym samym wyrażać w sposób pełniejszy postawy i kierunki przeobrażeń w sztuce. Stąd też można mówić o swoistej stagnacji rozwiązań plastycznych. Zmieniają się w nich stroje i gesty przedstawianych osób czy nawet w sposób zasadniczy motywy dekoracyjne. Nie zmieniają się natomiast głównie zasady samych rozwiązań plastycznych. Wielość elementów kompozycyjnych pozostaje niezwykle ograniczona. Organizacja określonych przedstawień sprowadza się w najlepszym razie do zachowania relacji między dwoma podstawowymi kierunkami: poziomym, który wyznacza miejsce wyobrażenia intencji, a pionowym, który określa miejsce wizerunku istoty czczonej. Wiązanie efektów rytowania i wypukłego modelunku kontrastuje partię centralną w stosunku do obrzeżenia. Zależnie zaś od warsztatu służy mniej lub bardziej wyrażeniu ukierunkowaniu uwagi na określone przedstawienia. Sprowadzają się one do oderwanych figur, traktowanych najczęściej w sposób symboliczny. U ludzi właściwie tylko odpowiednie gesty rąk i pozyceja na klęczkach określa zakres ujęć. Mają one jednak odnosić się do rozmaitych stanów i uczuć, szczególnych zupełnie wydarzeń, a nawet nadprzyrodzonych cudownych zjawisk. W umowności tej możliwość podkładania pod przedstawienia odpowiednich treści jest nieograniczona. Taką też, nieograniczoną (czy też maksymalną), wydaje się przedstawiać umowność rozwiązań plastycznych ogromnej większości wot. Jeśli umowności tej towarzyszy oszczędność i zarazem surowość środków realizacji, zyskuje ona na szczeroci i śmiałości. Jeśli natomiast konwencja ta znajduje wsparcie w swobod-

niejszej i sprawniejszej technice ryty lub tłoczenia, potęguje się jedynie wrażenie niedoskonałości, braku współbrzmienia.

Umowność rozwiązań plastycznych jest dobrze znana stroną wielu dziedzin sztuki ludowej (przede wszystkim dziedzin zaliczanych do tzw. sztuki zdobniczej). W dziedzinach tych jednak o umowności form decyduje w dużej mierze zespół czynników materialnych — właściwości surowca, zasady jego obróbki, użytkowania, obrotu itp. Umowność, z jaką spotykamy się w wotach srebrnych, znajduje swoje podłoże głównie w czynnikach pozamaterialnych. Wynika ona między innymi z samych wierzeń, z przekonań o właściwościach istoty czczonej oraz postaw zajmowanych wobec niej przez człowieka. Pod tym względem stosunkowo najbliższe analogie mają wota srebrne w swych odpowiednikach wykonanych z wosku. W tych ostatnich jednak umowność rozwiązań plastycznych miała węższy zakres. Woskowe figury zwierząt, ludzi, organów ciała ludzkiego wyobrażały określone obiekty i związane z nimi konkretne potrzeby. Nie odnosiły się natomiast te figury do wydarzeń, stanów ducha, nie mówiąc o zjawiskach cudownych. Wota woskowe i srebrne odzwierciedlają dwa zasadniczo różne sposoby „kontaktowania się” z bóstwem. Zasadę związaną z wotami woskowymi można porównać do komunikowania się opartego o zaklęcia i gesty. Natomiast zasada związana z wotami srebrnymi bliższa jest mowie artykułowanej czy nawet modlitwie. Szeroko rozpowszechniony od kilkudziesięciu lat w niektórych ośrodkach kultu zwyczaj pisania do osób świętych i boskich listów, a od kilku lat zbierowo opracowywanych ksiąg jest niewątpliwie dalszym rozwinięciem dawnych artystycznych zasad kontaktowania się z bóstwem.



28

Il. 28. Fragm. wotum — „Św. Rodzina”, por. il. 4, 11. Il. 29. Wotum — postacie z różańcami pod Okiem Opatrzności, blacha mosiężna posrebrz, 9×17 cm. Brak znaków złotn. Klasztor oo. Paulinów, Częstochowa. Il. 30. Wotum — postać kobiety pod Okiem Opatrzności, blacha srebrna, 14×18 cm. Znak złotnika KM oraz C (prawdop. znak złotn. chełmińskich). Chełmno, fara.



29

PRZYPISY

¹ Jest to komunikat o kierunkach prowadzonych poszukiwań oraz o zarysowujących się problemach na obecnym etapie badań — etapie dalekim od ostatecznych ustaleń i wniosków. Podstawą do tak formułowanego celu stały się wyniki prowadzonych przeze mnie w ramach stałej pracy w Zakładzie Etnografii Instytutu Historii Kultury Materialnej PAN na przestrzeni ostatnich 2 lat rozpoznawczych badań terenowych oraz wstępnych prób zapoznania się ze źródłami archiwalnymi. Badania terenowe, stosunkowo najwszechstronniejsze i szczegółowe, prowadziłem na terenie północno-wschodniej Polski (Kurpiowszczyzna, Mazury, Warmia). W innych częściach kraju objęte zostały badaniami wybrane ośrodki kultowe. Oto one: Grodzisko koło Ojcowa, Sieradz, Prostyń, Miedniewice, Czerwińsk, Warszawa, Nieśza, Chelmno Pomorskie, Kalwaria Zebrzydowska i Piekary Śląskie. Ponadto zapoznałem się ogólnie z sytuacją w południowo-wschodnich rejonach kraju (Przemysł, Zamość, Rzeszów i okolice) wreszcie z terenami północno-zachodnimi ziem odzyskanych. W każdym z badanych ośrodków przedmiotem głównych prac była dokumentacja zbiorów wot, próby dotarcia do miejscowych źródeł archiwalnych oraz wywiady na temat współczesnych form kultu wotywnego.

W poszukiwaniu źródeł do badań okazało się zawodne branie pod uwagę wyłącznie popularności ośrodków kultowych. Jak wiadomo, wota należą do tradycji kultowych kościoła grecko- i rzymsko-katolickiego. Nie są one respektowane przez wyznania protestanckie. W Polsce, gdzie wyznania te nie mają trwałszego oparcia, należy oczekiwać występowania bogatych i rozmaitych przejawów twórczości wotywniej. I taki też nasuwa się wniosek z pobieżnych nawet porównań materiału krajowego z obcym. Niemniej wniosku tego nie można dziś odnosić do całego obszaru kraju. Na obszarach byłego zaboru austriackiego wiele najslawniejszych tam ośrodków kultowych nie ma prawie zupełnie dawniejszych wot (Rzeszów, Kalwaria Zebrzydowska). Tereny te objęte były w XIX w. ogłoszoną przez władze zaborcze rekwizycją przedmiotów wartościowych, głównie kościelnych. Najprawdopodobniej podobne losy spotkały między innymi zbiory wot w niektórych wybitnie pol-

skich centrach na obszarze zaboru pruskiego (Św. Lipka, Gietrzwałd, Piekary Śląskie).

Brak jest całkowicie wot w ogromnej większości muzeów państwowych i nie ma ich też w większości muzeów diecezjalnych. Natomiast można oczekiwać niebywałych, jak sądzę, materiałów w niektórych punktach skupu złomu srebrnego Ars Christiana oraz w prywatnych i spółdzielczych warsztatach jubilerskich. Wiadome jest, że w warsztatach takich na terenie Krakowa stopiono w ostatnich latach (w związku z uroczystościami Tysiąclecia) dużą ilość zabytkowych wot srebrnych na blachę, m.in. do wyrobu wazonów na kwiaty do ołtarzy.

Jeśli chodzi o źródła archiwalne, to należy zaliczyć do nich na pierwszym miejscu inwentarze kościelne i rejestry łask uzyskiwanych przez wiernych w miejscach słynących cudami. Rejestry takie sporządzano wszędzie tam, gdzie zabiegano o koronację papieską określonego obiektu kultu. Na terenie kraju koronowanych w XVIII w. miejsc kultowych jest ogromna liczba. Ale na same rejestry łask nie zawsze można natrafić w tych miejscach. Niezależnie zaś od występowania źródeł udostępnia się je na ogół niechętnie.

² O wotach woskowych opublikowałem następujące prace: *Wota woskowe ze wsi Brodowe Łąki i Krzynowo Wielka*, „Pol. Szt. Lud.”, R. 14, 1960, nr 1, s. 3—22; *Symboliczne ofiary woskowe ze wsi Kadziłło*, tamże, R. 16, 1962, nr 2, s. 92—96 oraz *Pierwiastki tradycyjne we współczesnym światopoglądzie ludu wiejskiego zamieszkującego tereny popuszczańskie i sąsiednie na Mazowszu [w:] „1962 Rok Ziemi Mazowieckiej”*, Płock 1962, s. 289—295. O malarstwie wotywnym patrz: J. i A. Czerpiński, *XVIII-wieczny ludowy strój hilgorajski na obrazach wotywnych z Puszczy Solskiej*, „Pol. Szt. Lud.”, R. 15, 1961, nr 2, s. 84—93; A. Kuncewicz, *Malarsze ludowe z Gidel*, „Pol. Szt. Lud.”, R. 19, 1965, nr 2, s. 79—100; teje, *Obrazy częstochowskie*, tamże, R. 20, 1966, nr 2, s. 75—100.

³ Por. R. Andree, *Votive und Weihgaben des katholischen Volkes in Süd-Deutschland*, Brunswick 1904; A. Gennep, *Religions Myths et Légendes*, rozdz.: *Ex-Votos Bavarois et Tyroliens*, Paris 1908; St. L. Kostov, *Votivi*, „Izvestija na Narodnija Etnografiskij Muzej w Sofija”. Sofija 1922, R. II, t. 1—2, s. 15—22; M. S. Fili-



powicz, *Mietalni Votivi prawosławnych Srba*, „Głosnik skopskog naucznog družstva” XV–XVI, Skopje 1936, s. 241–253; R. Kriss, *Eisenopfer*, München 1957; R. Kriss, H. Kriss-Heinrich, *Peregrinatio neohellenika. Wallfahrtswanderungen im heutigen Griechenland und in Unteritalien*, Wien 1955, a z wcześniejszych prac: *Führer durch die Sammlung für deutsche religiöse Volkskunde*, Wien 1936; R. Violant Simorra, *El arte popular español*, Barcelona 1953; P. Toschi, *Arte popolare italiana*, Roma 1960.

⁴ Nazwa ofiara jest do dziś żywa w wielu środowiskach wiejskich. W niektórych z nich jest nazwą używaną wyłącznie w takich np. odmianach gwarowych jak „ofsiara”, „osiara” (Kurpie). Bywa wypisywana na samych płytkach. Natomiast w źródłach archiwalnych występuje prawie wyłącznie nazwa wotum. Należy tu również wspomnieć o utrzymywaniu się do dziś zwyczajów obnoszenia, składania i zawieszania wot. Obrządek dokonywany jest zawsze w sąsiedztwie lub bezpośredniej łączności z ołtarzem (il. 1). Takie też ukierunkowanie kultu wotywnego wyraża pojęcie przedmiotowe ofiary i czynnościowe ofiarowania.

⁵ Występowanie obok tych przedstawień tekstowych objaśnień lub też odrębnych sformułowań nasuwa pytanie, czy wyrażały one zasadniczo różną postawę człowieka do istoty czczonej, czy stanowiły jedynie odbicie określonych możliwości technicznych formułowania przekazu. Za pierwszym przypuszczeniem przemawiałby fakt występowania szczególnie rozbudowanych tekstów, niekiedy przeradzających się w odrębny utwór na wotach możniejszych fundatorów. Ich pozycja społeczna i materialna mogła rzutować na swobodniejszą postawę wobec istoty czczonej. Natomiast za drugim przypuszczeniem przemawiałby fakt niepiśmienności niektórych rzemieślników. Warto jednak dodać, że znane są wypadki wykonywania przez rzemieślników analfabetów poprawnych i znakomitych kaligraficznie kopii określonych tekstów.

⁶ Do uwag tych upoważnia przede wszystkim narracyjność przedstawień malarskich w obrazach wotywnych jak też analiza tekstów często występujących pod tymi obrazami. Oto wybrane podpisy z obrazów wotywnych w kaplicy M.B. Rzeszowskiej w kościele oo. Bernardynów w Rzeszowie: pod datą 1631 „Elżbieta Zakrzewska z miasta Krosna Srogi Kaduk cierpiąc tu (podkreślenie moje) Przyszedszy Wolną Została”. Pod datą 1664 „I.M.P. Kulkowski zennał (podkreślenie moje) iż corka Iego Taki Boł Głowy Y Oczu Miała że Lewe oko na wierzech wylazło. Skoro oddał Ią w opiekę N.P. w tym punkcie (podkreślenie moje) Zdrową Obaczył”. Pod datą 1635 „Coreczka P. Jana Curzyńskiego Małac lat cztery Gdy się w Rzece kopała Całe się załała skoro smutni Rodzice wotum uczynili zdrowa została”. Sformułowania i sens tych podpisów ujawniają, że odnoszą się one w większej mierze do wiernych aniżeli do samej istoty czczonej. Najprawdopodobniej teksty te jak też obrazy (zajmujące dwie pełne ściany w kaplicy) namalowane zostały w jednym czasie i przez tego samego malarza. Całość stanowiła niewątpliwie swoistą reklamę zaaranżowaną przez zakon. Odmienne są zupełnie teksty wot srebrnych. Mówię o nich w dalszej części pracy.

⁷ Np. okazalszy obraz wotywny albo nawet obrus złożony jako wotum na mense mógł być sugestywniejszym dla społeczności wiernych wyznaniem przez ofiarodawcę żarliwości religijnej aniżeli niewielka płytka ze srebra.

⁸ Por. A. Genep, op. cit., s. 102–3.

⁹ Reguły zakonne niektórych zgromadzeń dawały szerości przystęp kształceniu umiejętności rzemieślniczych i artystycznych. Jest wielce prawdopodobne, że w okresie przyswajania się zwyczajów wotywnych zakonnicy byli twórcami wot. Ok. 1743 r. w klasztorze jasnogórskim istniała pracownia złotnicza kierowana przez o. Daniela Katrzyńskiego. Por. L. Lepszy, *Przemysł złotniczy w Polsce*, Kraków 1933.

¹⁰ Zwraca uwagę, że w wiejskich parafiach nie spotyka się na ogół słynących z cudownych łask obiektów kultu. Oczywiście można powiedzieć, że niektóre ośrodki mirakularnego kultu reprezentowały takie właśnie parafie, a z czasem dopiero stały się miejscem zgromadzeń zakonnych. Niemniej jednak, wydaje się, że również w tych wypadkach swoją żywotność i popularność zawdzięczały organizacjom zakonnym.

¹¹ W zbiorach wot nie zdekompletowanych w sposób zasadniczy (takimi zbiorami wydają się być wota w Chełmnie Pomorskim, Czerwińsku i Miedniewicach) do

Wota: Il. 31. Św. Jan Nepomucen, łan zboża i postać kobiety (prawdop. kon. XVIII w.), blacha srebrna, 10 × 10 cm., brak znaków złotn. Nieśawa, pow. Włocławek. Il. 32. Przedstawienie pielgrzymki, św. Jana Nepomucena, św. Floriana i M.B. Częstochowskiej, blacha mosiężna posrebrz., 25 × 23 cm. Brak znaków złotn. Jasna Góra, ołtarz M.B.Cz. Il. 33. Wyobrażenie chorej w łóżu oraz św. Antoniego i M.B. Częstochowskiej. Napis na wstędze: „Sanda. Maria. Ora Pronobisz” (prawdop. 2. poł. XVIII w.), blacha mosiężna posrebrz., 35 × 28 cm. Brak znaków złotn. Jasna Góra, ołtarz M.B.Cz.

31



32





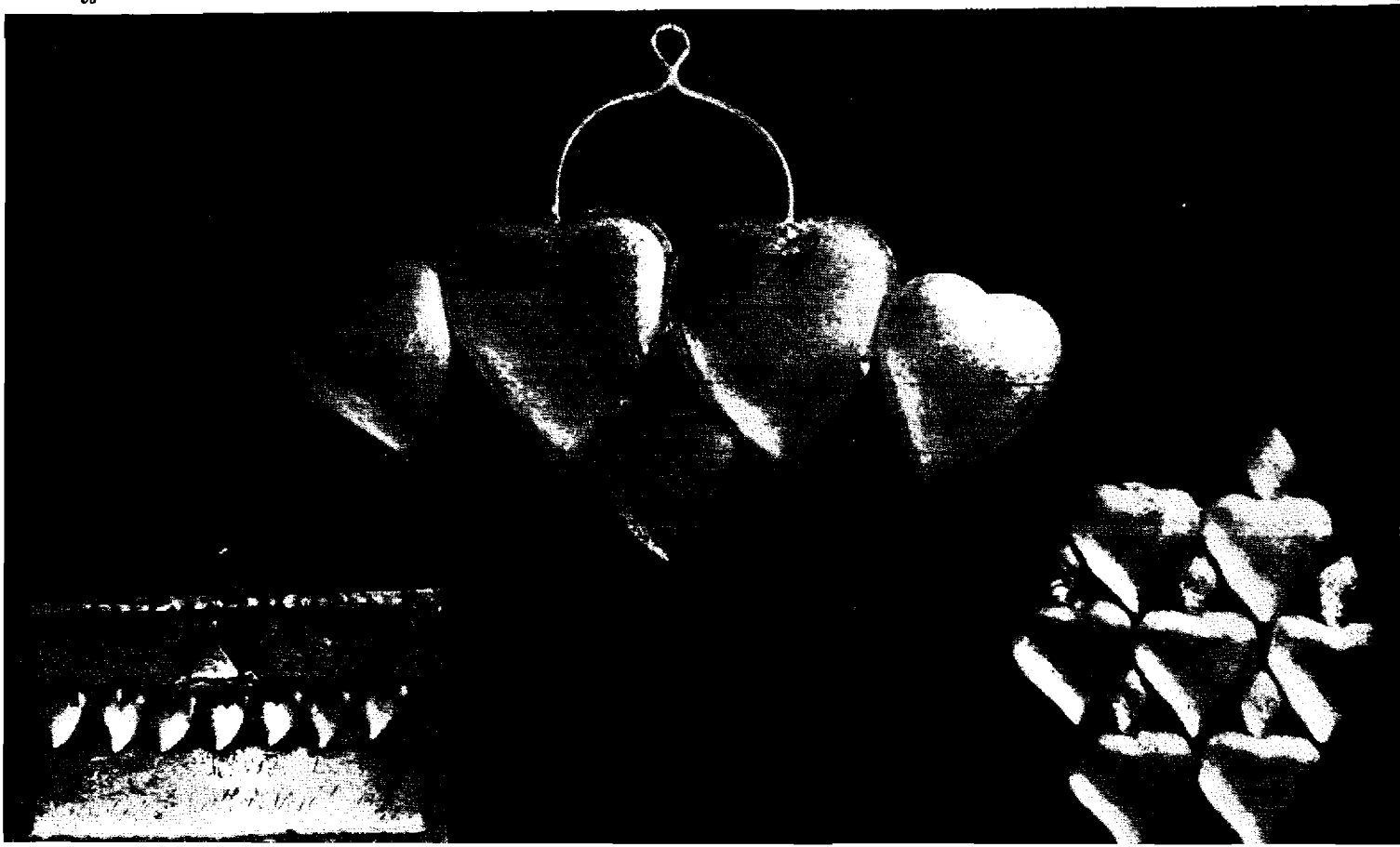
34

Il. 34. Wota — reka i dłonie, XIX w. Jasna Góra, Bazylika. Il. 35. Wota — serca, XIX w. Warszawa, kość. oo. Franciszkanów. Il. 36. Wotum — oczy, blacha srebrna, 5 × 5,5 cm. Miedniewice.

A.D. 1591, Archiwum Jasnogórskie, rkps nr 2096 s.k. 40—51. Z kościoła N.M. Panny ss. Urszulanek w Sieradzu pochodzi niezwykle cenny dokument, prowadzony od 1638 r., pt.: *Regestr rzeczy do Bractwa albo do ołtarza Naś. Panny Maryey należących, iako aparaty, vota, złoto, srebro — inwentarze, rewizje, dary do 1767*, Archiwum Diecezjalne we Włocławku sygn. 299. W dokumencie tym podane jest, że kościół posiadał w 1668 r. taką ilość wot srebrnych, że można było wykorzystać je jako surowiec. Oto wzmianka na ten temat: „R.P. 1668 za Panowania Jana Kazimierza Króla Polskiego... za staraniem osobiwem PP. starszych y... Oica Promotora zrobiona jest sukienka P. Naswieszey z srebra y wotów (podkreślenie moje), które były spobożności Dobrodzieiów ofiarowane na ten ze obraz. Którego Srebra było in pondere grzywien trzydzieści y Osm. jednak tego srebra upaliło się przy szmelcowaniu grzywien 2. Ta tedy Panny nas sukienka która iest mianem kwiatami złocista także korony dwie y Aniołowie wazy in toto grzywien trzydzieści y sześć. Na który szaty pozłocenie dało się czerwonych zł 36. Które złoto także w roznych pierścieniach y kawałkach od Dobrodzieiów dane były za wota (podkreślenie moje) Pannie Nasw: od Roboty zaś teyże suk. y wszytkiew blachy dało się Panu Tom. Dołegowiczowi zp. 200 y 50 — Ita est Fr. Stephanus Zatorski S.T.L.mpp. 1668, Augusti 15”. Inny dokument to: *O cudownym i bardzo starym obrazie Najświętszej Maryi Matki Bożej 1720*, z którego podaje obszerne wyciągi ks. Franciszek Żynda, *Historia cudownego obrazu Matki Boskiej Bolesnej w Chełmnie z goździnkami, nowenną i pieśniami*, Chełmno 1938, rkps w archiwum parafialnym w Chełmnie. *Księga Cudów w Prostyni od 1511 do 1547* [w:] B. Turski, *Pamiętka z Prostyni*, Siedlce 1932. Inny wreszcie dokument z głosnego na Warmii ośrodka patniczego w Gietrzwałdzie podaje, że w 1798 r. zbiory wot w sanktuarium M. Boskiej liczyły zaledwie 11 sztuk („w kształcie nogi i serca, okragle i kwadratowe”), *Liber Processum Ecclesie dittrichswaldensis in 1796 die mensis 16-to Maji incipit*, s. 33, Archiwum Parafialne w Gietrzwałdzie. Na koniec wspomnieć można dokument innego zupełnie rodzaju, jakim jest Wacława z Potoka Potockiego, *Ogród fraszek*, wydanie zupełne A. Brücknera, Lwów 1907, t. II, s. 375.

¹⁴ Por. Alojzy Fridrich, *Historie cudownych obrazów najświętszej Maryi Panny w Polsce*, Kraków 1908. Ponadto prace na ten temat ks. Wacława z Sulgostowa i ks. Sadoka Barączca.

35





¹⁵ Na terenie północno-wschodniej Polski niezwykle popularnym patronem żywego inwentarza jest św. Roch; w Sieradzkim i Opoczyńskim św. Benon i św. Bogumił; w Kieleckim i Sandomierskim, a także na Podkarpaciu św. Mikołaj; na Śląsku św. Wendelin.

¹⁶ Należy wymienić takich znanych patronów zdrowia ludzkiego jak: św. Walenty, św. Agata, św. Rozalia oraz św. Roch.

¹⁷ Ważną rolę odgrywała np. zbieżność daty święta z porą głównych przemian w roku i odpowiadających im prac gospodarczych. Zwyczaj wotywny w dniu Przemienienia Pańskiego znajdowały w tym dniu oparcie w słońcu pojmowanym pojęciu Przemienienia jako zmiany na lepsze. Asumptem do takich skojarzeń była pora samego święta, przypadająca na zakończenie uprzatania z pól zbiorów dorocznych. Podobnie ujmowane było pojęcie Zwiastowania. W popularnych tłumaczeniach, z jakimi mogłem się zetknąć w wielu wsiach Podlasia, święto to w niczym nie wiązało się z oficjalnym jego rozumieniem. Chodzi o niepokalane poczęcie Maryi. Zwiastowanie, tak jak Przemienienie Pańskie, uznawano za zapowiedź nowego, lepszego życia. W jednym i drugim wypadku wychwycone zostały optymistyczne momenty nadziei opartej o zbieżność słownych sformułowań aktów mistycznych z prawidłowościami cyklicznych przemian w życiu natury i pracach gospodarczych.

¹⁸ W ogromnej ilości wot, jaką miałem możliwość przejrzeć, wydaje się, że tylko jedno zostało wykonane przez samego ofiarodawcę. Wotum to znajduje się na ołtarzu Matki Boskiej Chełmińskiej. Wyobrażenie nogi, obok niej nieznany znak kraty z zaczepem, wreszcie napis — wykonane zostały zdecydowanie niewprawnie. Możliwe, że autorem tego wotum był, tak jak głosi

napis, jeden z wielu dziańców koczujących niedługo przed szuka Twoj pomocy. Byś go bronila tak we dnie jak w nocy o matko cadow (sic!) pełna w tym obrazie. Próbaj na pomoc w ostatecznym razie."

¹⁹ Niektóre źródła archiwalne, tak jak np. cytowany sieradzki *Recestr rzeczy do Bractwa*, dostarczają pewnych danych o złotnikach. I można domyślać się, że ów złotnik Tomasz Dalegowicz, którego powierzono w 1668 r. przetopienie dawniejszych wot na wykonanie sukienki do obrazu Matki Boskiej, był twórcą innych wot, możliwe, że właśnie tych, które zachowały się do dziś w sieradzkim kościele.

²⁰ Na obecnym etapie badań udało mi się rozszyfrować tylko niektóre znaki złotników na wotach. Korzystałem, przede wszystkim, z opracowania znaków złotniczych, które podaje L. Lepszy, op. cit. Jak wiadomo, autor omawia znaki tylko ważniejszych ośrodków złotniczych. Dla Częstochowy podaje nazwiska badań 3 złotników. Z żadnym z nich nie identyfikuję się znaki odnalezione na wotach. Znacznie lepiej przedstawia się sytuacja w odniesieniu do zbiorów chełmińskich. Odnajdujemy tam wotum z nieznaniem nazwisk złotnika Jana Leteńskiego znanego w Toruniu w latach 1742—1771. Złotnik ten zajmował się głównie wyrobem monstrancji. Por. L. Lepszy, op. cit., s. 285. W tymże zbiorze chełmińskim inne wotum nosi ślady znaku srebrnika z Gdańska (lata 1763—1789), Wilhelma Fryderyka Sponholtza. Jego znak: HOLTZ SPON. Por. L. Lepszy, op. cit., s. 92. Wota warszawskich srebrników: Klimaszewskiego (lata 1838—1851), Wernera (l. pol. XIX w.), Malcza (lata 1847—1852), odnajdujemy w kościołach nie tylko samej Warszawy, lecz również takich ośrodków jak: Miedniewice, Prostyn, Kodeń. Por. L. Lepszy, op. cit., s. 313, 320, 325.



37

Il. 37. *Fragm. wotum* — Piotr Rusinowski (całość wyobraża rodzinę), blacha srebrna, całość $18,5 \times 25$ cm. Brak znaków złota. Czerwińsk. Il. 38. *Fragm. wotum* — wyobrażenie człowieka, blaszka srebrna, $8,5 \times 9$ cm. Czerwińsk. Il. 39. *Fragm. wotum w kształcie serca* — wyobrażenie człowieka, blacha mosiężna posrebrz., całość $19 \times 10,5$ cm. Czerwińsk.

38



²¹ Z takiego uzupełnionego blaszanymi okuciami obrazu (Sąd Ostateczny) pochodzi wyobrażenie gromu (il. 3). Początkowo wyobrażenie to nabite było na jeden z 3 grotów namalowanych na obrazie. Dziś znajduje się ono obok właściwych wot na specjalnie zmontowanym ekranie. Wywodzenie wot srebrnych ze zwyczaju obijania elementami blaszanymi obrazów przedstawił M.S. Filipowicz, op. cit., s. 242–243.

²² Wskazuje na to, przede wszystkim, dający się łatwo zaobserwować na przestrzeni omawianego okresu XVII–XVIII w. postępujący proces rozbudowywania plastycznych wyobrażeń na wotach oraz ich tekstowych objaśnień.

²³ Takim wotum jest niewątpliwie znajdujące się w zbiorach chełmińskich przedstawienie na dużych rozmiarów srebrnej płytce (wymiały 17 X 28 cm) Bogusława Kilnowskiego przed 2-piętrowym budynkiem, prawdopodobnie dworu włości Winnie i Tylicza. Tekst intencji podaje na s. 12.

²⁴ W Częstochowie i Chełmnie Pomorskim bardzo często występują samoistne przedstawienia osławionych w tych ośrodkach obrazów Matki Boskiej. Sposób wykonania tych wot, najczęściej „wybijanych”, wskazuje wyraźnie, że wyrabiano je w znacznych ilościach. Dziś nie spotykamy wprawdzie identycznych egzemplarzy, wiadomo jednak, że niektóre wota po upływie jakiegoś czasu zdejmowano z ołtarza do przetopienia na surowiec. Najprawdopodobniej przeznaczano na ten cel przede wszystkim powtarzające się egzemplarze.

²⁵ Por. „Wotum małe srebrne z Przesowa kampania oddała 20 maja 1711”; „die 30 Maii anno 1711 Kompania z Bochni in nro 600 osób przyniosła wota sua Matce Najświętszej”; „Z Warszawy od miasta całego wotum wielkie bez łańcuszka, samo, które ma ważyć grzywnien 10 14 Julii”; *Regestr wotów danych na Obraz Matki Najświętsze. 1695–1719*, Archiwum Jasnogórskie; rkps nr 753, s. 51, 53, 58. Przedstawione wyżej wyciągi otrzymałem od O. Dra Sykstusa Szafranca, za co też składam najserdeczniejsze podziękowanie. Inne źródło: *Historia Calvarie serdu diligenset Accurata Descriptio situs Fondationis Privilegiorum Devotissimi... Anno Domini 1613*, wymienia pod datą 1743, s. 180, wotum sztychowane z wizerunkiem Matki Boskiej i kościoła w Zywcu. Rkps archiwum oo. Bernardynów w Kalwarii Zebrzydowskiej, obecnie w archiwum klasztoru oo. Bernardynów w Krakowie. Niniejszy wyciąg zawdzięczam p. mgr Annie Kunczyńskiej-Irackiej.

²⁶ Por. Wacław z Potoka Potocki, op. cit., s. 376.

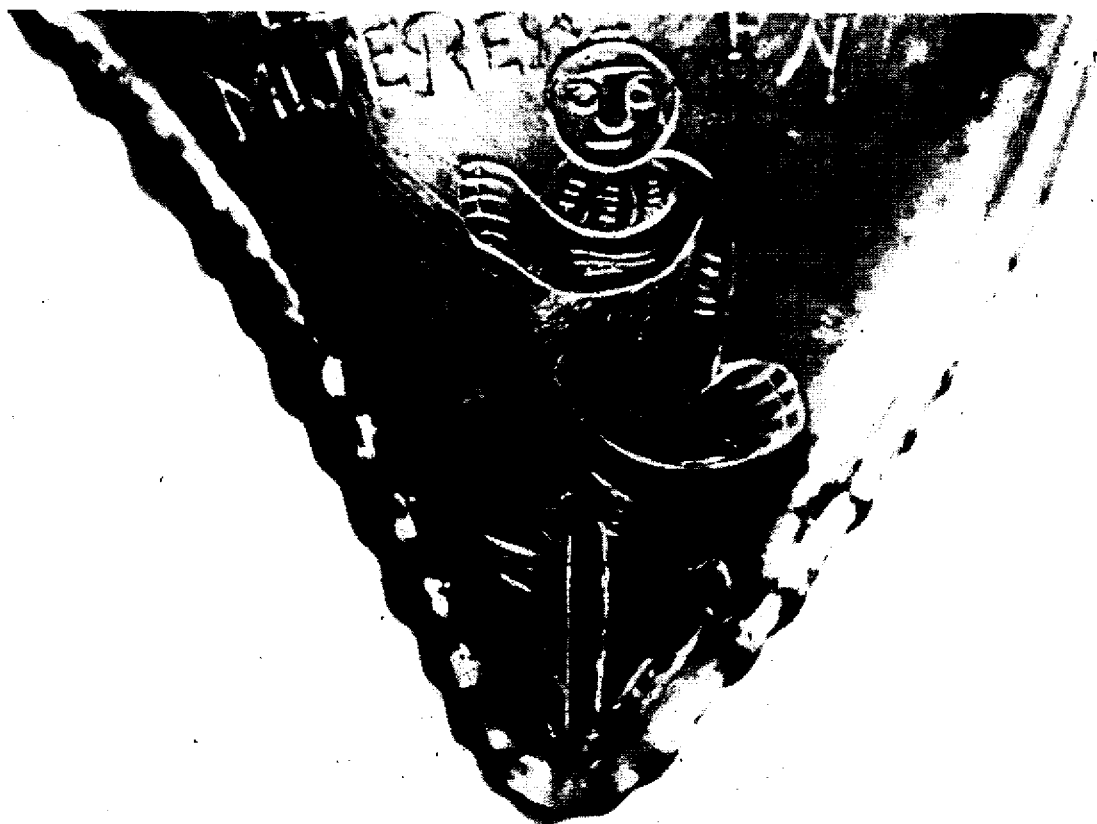
²⁷ Warszawski fabrykant Werner produkował w 1. poł. XIX w. w skali masowej sztancowane w cienkiej blasze małych rozmiarów (6 X 8 cm) wyobrażenie klęczącego chłopca z takim podpisem: „Boże nie opuszczaj go nigdy”. Inny fabrykant sreber Adam Norblin specjalizował się w tym czasie w wyobrażeniach niemowląt. Były one także sztancowane w cienkich blaszkach mosiężnych, posrebrzonych. Wota z tych warsztatów zachowały się m.in. przed ołtarzem św. Antoniego w kościele oo. Franciszkanów w Warszawie.

²⁸ Szersze omówienie tego zagadnienia przedstawiłem w pracy o wotach woskowych, por. przypis 2.

²⁹ W zbiorach zabytkowych wot chełmińskich, liczących około 150 sztuk, występują 4 wota z wyobrażeniami zwierząt. W zbiorach Czerwińska znajduje się taka sama liczba tych wyobrażeń na ogólnej ilości 67 wot. W Krzynowłodze Wielkiej w pow. Przasnysz w miejscowym kościele znajduje się kilka wot srebrnych, a wśród nich jedno wyobrażające krowę. Natomiast w takim gigantycznym zbiorze wot, jakim jest klasztor oo. Paulinów na Jasnej Górze, odnalazłem również tylko jedno wyobrażenie tego zwierzęcia. Warto dodać, że było ono przechowywane nie w kaplicy, jak inne wota, lecz w magazynie. W Czerwińsku, gdzie występuje stosunkowo największy procent wot z wyobrażeniami zwierząt, także niełatwo jest je odnaleźć. Zawieszono te wota wszakże na ołtarzu, ale wysoko pod stropem kościoła.

³⁰ Szczególnie jaskrawe przykłady tej postawy światopoglądowej dostarczają rozmaite doroczne zwyczaje, związane z wypiekaniem specjalnych figur z ciasta chlebowego.

³¹ Tę trywializującą postawę odnaleźć można nie tylko w interpretacjach mówionych środowiska ludowego, lecz również we współcześnie ogłaszanych i popularizowanych publikacjach pod patronatem władz kościelnych. Tak np. gest lamentacji M. Boskiej w Piecie z Chełmna uzyskał następujące objaśnienie: „Powiadają, że w czasie oblężenia miasta przez najeźdźców chciwych krwi i łupów Matka Boska własną ręką osłaniała gród i jego mieszkańców. Widywano ją podczas najcięższych chwil, gdy żołnierze z sił już opadali, jak w otoczeniu aniołów chodziła po murach i wznosiła ręce do góry, a pociski nieprzyjacielskie odbijały się o nie i wracając do nieprzyjaciół wyrządzały im szkody”. Franciszek Żynda, op. cit., s. 9.





Il. 40. Współczesne wota fabryczne. Na sercu napis: „Za doznane łaski i opiekę Parafia Stopnica 1951”. Kalwaria Zebrzydowska.

³² Niniejsze uwagi opieram głównie na oględzinach wot w zbiorach klasztoru oo. Paulinów na Jasnej Górze w Częstochowie.

³³ Oto znamienne sformułowania ofiar i dziękczynień. Wotum ze zbioru chełmińskiego: „Antoni Siennicki w Twoje opiece 1752. Paraliżem zarażony się oddawszy jestem Pocieszony”. Wotum z Czerwińska: „Te wotum ofiarowane Panu Bogu Naswies Pannie Czewińskiej Do fari premniena pańskiego Te racz uchowacz ynwentara miast Czerwiński”. Alba napis z Miedniewic: „Na pamiętkę uzdrowienia od Emilij Kobylńskiej O MARIO! bez zmaży poczęta przyczyni się za nami...”

³⁴ Wotum w kościele oo. Franciszkanów w Warszawie.

³⁵ Wotum w Bazylice na Jasnej Górze.

³⁶ Na podstawie własnych badań w Atenach. Por. Rudolf Kriss Hubert Kriss-Heinrich, *Peregrinatio neohellenika, Wallfahrtswanderungen im heutigen Griechenland und in Unteritalien*, Wien 1955. P. Toschi, op. cit.

³⁷ Napisy wygrawerowane na tabliczkach w kościele „garnizonowym” w Warszawie: „Do św. Tadeusza Judy, tu się modliłam i tu zostałam wysłuchana. Bardzo proszę o szczęśliwą jazdę samochodem dn. 27.IV.1965 J.W.”

„Św. Tadeuszowi Judzie w podzięce za zdanie egzaminu i proszę o dalszą opiekę.” W Krakowie szczególnie popularnym miejscem składania „listów” jest ołtarz św. Zofii w kruchcie kościoła pod wezwaniem św. Marka. Na ołtarzu tym w 1965 r. widziałem kilkadziesiąt kartek oprawionych w rozmaite ramki. Oto jeden z listów: „Dziękuję za doprowadzenie do ślubu kochającej osoby i dom jaki mi dałeś Jezu”.

³⁸ Srebrne wota pod względem wartości artystycznych dają się porównywać z pokrewnymi od strony technicznej wytworami sztuki w metalu XVI—XVIII w. Można wymienić tu dla przykładu takie dziedziny, jak bogato zróżnicowane znaki cechowe, tłoki pieczętne, niektóre rodzaje ludowej biżuterii, wreszcie pokrewne i od strony funkcjonalnej opłatki. Por. T. Seweryn, *Krakowskie klejnoty ludowe*, Kraków 1935, tegoż, *Arcydzieła żelazorytu ludowego*. (Formy do wyrobu opłatków), „Pol. Szt. Lud.”, R. 9, 1955, nr 6, s. 335—361; A. Chmiel, *Rzeźnicy krakowscy*, Kraków 1930; Fr. Kotula, *Cechowe znaki i tłoki pieczętne w Muzeum w Rzeszowie*, Warszawa 1951.

³⁹ Por. K. Piwocki, *O historycznej genezie polskiej sztuki ludowej*, Wrocław 1953.